



NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 14 (298) 1-31 sierpnia 2005 r.

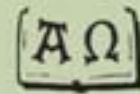


Fot. Janusz Sulikowski

**Potrzeba błogostawieństwa, potrzeba łaski,
potrzeba Matki prowadzącej do Syna, który daje zwycięstwo**
Biskup Polowy WP Tadeusz Płóski



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



Liturgia Kościoła

Nie ideologie zbawiają świat, ale zwrócenie się do Boga żywego...

Drodzy przyjaciele!

Mój czcigodny poprzednik Papież Jan Paweł II beatyfikował i kanonizował ogromne zastępy osób z dawnych i bliskich czasów. W postaciach tych chciał nam ukazać, jak być chrześcijaninem; jak wieść swe życie w sposób prawy – żyć po Bożemu. Błogosławieni i święci byli osobami, które nie szukały z uporem własnego szczęścia, ale całym po prostu chciały uczynić dar z siebie, ponieważ dotarło do nich światło Chrystusa. W ten sposób wskazyują nam one drogę, jak być szczęśliwym, ukazują, jak stać się osobami naprawdę ludzkimi.

Pośród zdarzeń historii byli oni prawdziwymi reformatorami, którzy wielokrotnie podnosili ludzkość z mrocznych dolin, w które zawsze może się ona znowu pogryźć; wciąż od nowa oświecali ją oni, na ile to było konieczne, aby umożliwić zaakceptowanie – może i w bólu – słowa, które Bóg wypowiedział na zakończenie dzieła stworzenia: „To było bardzo dobre”. Wystarczy pomyśleć o takich postaciach, jak św. Benedykt, św. Franciszek z Asyżu, św. Teresa z Avila, św. Ignacy Loyola, św. Karol Boromeusz, o założycielach zgromadzeń zakonnych XIX wieku, którzy ożywili i ukierunkowali ruchy społeczne, bądź o świętych naszych czasów – Maksymilianie Kolbe, Edytcie Stein, Matce Teresie, Ojcu Pio. Kontemplując te postaci uczy się, co oznacza „oddawać po-

ktion” i co znaczy żyć zgodnie z miarą betlejemskiego Dzieciątka, zgodnie z miarą Jezusa Chrystusa i samego Boga.

Jak powiedzieliśmy, święci są prawdziwymi reformatorami. Chciałbym to teraz powiedzieć w sposób jeszcze bardziej radykalny: tylko od świętych, tylko od Boga pochodzi prawdziwa rewolucja, decydująca przemiana świata. W zakończonym niedawno stuleciu przeżywalimy rewolucję, których wspólnym programem było to, aby nie oczekiwać niczego od Boga, lecz całkowicie wziąć losy świata we własne ręce, aby zmienić jego warunki. I widzieliśmy, że w ten sposób ludzki i cząstkowy punkt widzenia przyjmowano zawsze za absolutną miarę ukierunkowania. Absolutyzacja tego, co nie jest absolutne, lecz względne, nazywa się totalitaryzmem. Nie wyzwala człowieka, lecz odbiera mu jego godność i zniewala. To nie ideologie zbawiają świat, ale tylko zwrócenie się do Boga żywego, który jest naszym stwórcą, gwarantem naszej wolności, gwarantem tego, co rzeczywiście jest dobre i prawdziwe. Prawdziwa rewolucja polega wyłącznie na zwróceniu się bez zastrzeżeń do Boga, który jest miarą tego, co sprawiedliwe i zarazem jest wieczną miłością. A cóż mogłoby nas ocalić, jeśli nie miłość?

20 sierpnia 2005

**Światowe Dni Młodzieży w Kolonii,
przemówienie Benedykta XVI do młodzieży
w czasie czuwania modlitewnego**

15 sierpnia Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Święto Wojska Polskiego

Miesiąc sierpień jest miesiącem uwielbienia Maryi. Za „tak” na zwiastowanie anielskie, za urodzenie Dzieciątka Bożego w ubogiej szopie, za tułaczkę do obcej ziemi, za lęk o życie swego umiłowanego Syna, za całą troskę w czasie ukrytego życia Jezusa w Nazarecie i w czasie Jego publicznej działalności, za siedem boleści, które jak miecze przeszły Jej serce – Bóg zabrał Ją z ciałem i duszą do nieba i ukoronował na Królową nieba i ziemi. Udawajmy się i my do miejsc Jej poświęconych, by podziękować za wszelkie otrzymane przez Nią łaski.

Foto: Jarosław Berkieto

W hołdzie Maryi



Na okładce:

Biskup Polowy WP Tadeusz Płoski nakłada koronę Matce Bożej Jazłowieckiej – wotum od rodzin żołnierzy IV zmiany misji stabilizacyjnej w Iraku. Zagań, 12 sierpnia 2005 r.

Na ostatniej stronie:

Msza św. polowa przed Kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusowego w Olsztynie (proboszczem był Ks. Pratat dr Julian Żolnierkiewicz). W środku, przy ołtarzu polowym, obok ówczesnego abp. Józefa Glempa stoi diakon Tadeusz Płoski, obecny Biskup Polowy WP (Jesień 1981 r.).

6 sierpnia – Święto Przemienienia Pańskiego [Mt 17, 1–9]
„Po sześciu dniach Jezus wziął z Sobą Piotra, Jakuba i Jana, i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. I tam przemienił się wobec nich” (Mt 17, 1-2a).

Jezus ukazuje uczniom Swoje Bóstwo. Jednak nie objawia im Swojej boskiej potęgi przy wszystkich, nawet nie ukazując jej wszystkim apostołom, ale tylko trzem wybranym.

W tym celu zaprowadza ich na górę w miejsce odosobnienia. Ważne jest tutaj słowo „osobno”. Tak Jezus przemawia i objawia się każdemu z nas – osobno. Pragnie nas wyprowadzić na miejsce pustynne, samotne, indywidualne, dalekie od miejskiego hałasu i gwaru. Nie robi tego natychmiast. Uczniowie – Piotr, Jakub i Jan zostali tam wprowadzeni dopiero po sześciu dniach, można by powiedzieć, przygotowania.

Muszę pamiętać, że Jezus chce się przemienić także i w mojej obecności. Górą przemienienia zaś ma być moje serce.

7 sierpnia – XIX Niedziela zwykła [Mt 14, 22-33]

„Odważy, Ja jestem, nie bójcie się” (Mt 14, 27).

W dzisiejszej Ewangelii widzimy potęgę Boga chodzącego po wodzie. Wzywając do Siebie Piotra, Chrystus wzywa niejako każdego z nas. Piotr zdaje sobie sprawę z tego, że będzie to trudna droga, pełna wyrzeczeń. Zaczynają nim miaotać ludzkie instynkty takie jak lęk, trwoga, aż w konsekwencji wątpli. Zbawiciel nie neguje tych emocji, ale pragnie byśmy wychodzili im naprzeciw i nie byli ich niewolnikami. Jak to uczynić? Należy Mu bezgranicznie zaufa. Niby proste, ale ilu z nas podjęło się tego wyzwania?

9 sierpnia – Święto św. Benedykty od Krzyża (Edyty Stein) [J 15, 18-21]

„Jeśli się nie odmienie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego”.

Patronka dnia dzisiejszego nie pragnęła być nigdy pierwsza. Wolata się unieżyć i upodobnić do dziecka, które nie musi kłamać, któremu nie zależy na władzy czy pieniądzach. Jako Żydówka, musiała podjąć niezwykle trudną decyzję. Idąc za głosem serca przeszła na katolicyzm a Bóg przygarnął ją jak zbłąkną owieczkę nie mającą pasterza. Na pewno nie jest łatwo zrezygnować ze wszystkiego, co miało się do tej pory i oddać się Bogu. Któż z nas potrafiłby to uczynić? Święta Edyta narodziła się na nowo, nie dane jej jednak było zbyt długo nacieszyć się tą radością. Jako więźnią Oświęcimia została zamordowana tylko dlatego, że była Żydówką. Jej śmierć nie poszła jednak na marne. Bóg upomniał się o swoją służebnicę i zaliczył do grona świętych.

10 sierpnia – Święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika [J 12, 24-26]

„Ten, kto kocha swoje życie, straci je” (J 12, 25).

Święty Wawrzyniec jest przykładem doskonałego diakona, który w obronie wiary nie przestraszył się nawet śmierci. Był ziarnem pszenicy, które spadło na glebę żyzną i wydało „plon obfity”. Święty Wawrzyniec nie milował piękna tego świata a przez to nie był jego niewolnikiem. Jemu wystarczyła miłość do Boga. Jeśli umiłowałby materializm świata, przepadłby uwikłany w jego sidła. Walcząc o wiarę przegrał tylko z pozoru, bo tam gdzie wezwał go Bóg, jego oprawcy nigdy nie będą mogli wejść. Człowiek jest słaby i kruchy a życie ziemskie może być wesołe i przyjemne. Czy jednak umielibyśmy je zamienić na przykład na... życie wieczne?

14 sierpnia – XX Niedziela zwykła [Mt 15, 21-28]

„Odpaw ją, bo krzyczy za nami” (Mt 15, 23).

Te kontrowersyjne słowa powiedzieli do Jezusa jego uczniowie. Matka, która prosiła o miłosierdzie dla swojej córki, została odrzucona przez ludzi. Jak często my sami odrzucamy tych, którzy proszą nas o pomoc? Nagle nie mamy czasu, jesteśmy zajęci czy umówieni... Bóg na szczęście nie odrzuca nikogo. Czasami jednak wysta-

wia nas na próbę, by sprawdzić, czy jesteśmy godni przyjąć Jego pomoc. Wsłuchani w słowa dzisiejszej Ewangelii, zastanówmy się nad jednym: jeżeli sam Bóg nie odrzuca nikogo, to czy my, grzeszni, mamy takie prawo?

15 sierpnia – Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny [Łk 1, 39-56]

„Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1, 46).

Maryja jest symbolem posłuszeństwa i pokory względem Boga. Wcielenie Chrystusa dokonało się przecież dzięki maryjnemu „Tak”, które wypowiedziała do archanioła Gabriela podczas sceny zwiastowania. Całe Jej życie to jeden wielki wzór do naśladowania. Osoba Maryi tak spodobała się Bogu, że zechciał zaprosić Ją do swojego Królestwa. Każdy z nas jest powołany do życia w chwale niebieskiej. Nie każdy jednak wybiera tą drogę. Zawsze przecież łatwiej jest zostać pijakiem, nierobem czy też postępować niemoralnie...

Świat, w którym żyjemy, dostarcza nam wiele pokus, jednak posiadamy także wolną wolę. Od nas więc zależy, czy idąc za przykładem Maryi, powiemy Bogu swoje „tak” i czy zaśpiemy kiedyś razem z Nią Hymn Uwielbienia.

21 sierpnia – XXI Niedziela zwykła [Mt 16, 13-20]

„Ty jesteś Piotr – Opoka” (Mt 16, 18).

Chrystusowy Kościół oparty jest na fundamencie Piotrowej mocy, której nawet „bramy piekielne nie przemożą”. Dlaczego? Ponieważ ta Moc pochodzi od Boga i nie jest z tego świata. Chrystus Pan powierzając Piotrowi swój Kościół, obdarzył go wielkim zaufaniem. Nie każdy bowiem nadaje się do tego, by strzec Bożych Tajemnic. Wszechogarniająca plotka zaśmieca dziś nasze serca, umysły, rodzi fałsz i niepewność jutra. Walka o władzę, która jest oparta na złośliwości i kłamstwie, zawsze prowadzi do rozłamu międzyludzkiego. Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących a we wspólnocie nie może być mowy o jakichkolwiek intrygach. Jeżeli więc do naszej chrześcijańskiej wspólnoty zakrada się ziarno niezgody, wołajmy czym prędzej Pana o pomoc, bo tylko On ma mocność postawienia solidnego fundamentu, na którym zbuduje swój Kościół.

24 sierpnia – Święto św. Bartłomieja, apostoła [J 1, 45-51]

„Ujrzycie niebiosa otwarte: aniołów Bożych wstępujących i zstępujących nad Syna Człowieczego” (J 1, 51b).

Jezus mówi nam, że znaki, które czynił na ziemi, były zaledwie początkiem, zapowiedzią tego, co możemy ujrzeć i czego możemy dostąpić, jeżeli wiernie będziemy Jego naśladować. Zatem kierując się tym przesłaniem dochodzimy do wniosku, że nasza wiara nie powinna opierać się wyłącznie na znakach widzialnych, ale na wierze w Boga niewidzialnego, który jest początkiem i końcem naszego życia.

26 sierpnia – Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej [J 2, 1-11]

„A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina” (J 2, 3).

Ewangelia dzisiaj ukazuje nam pierwszy znak, czyniony przez Jezusa w Jego działalności Mesjańskiej: Cud przemiany wody w wino. Narzuca się tutaj jeszcze jeden obraz. Prośba Maryi, która w pierwszym momencie napytka jakby na naganę ze strony Jezusa (Czyż to moja lub twoja sprawa Niewiasto?), w drugim momencie jest ukazane zaufanie Maryi do Jezusa (Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie) oraz wskazuje na nową rzeczywistość. Prośba człowieka jest tak silna, że jest w stanie zmienić wolę Boga (Napełnijcie stągwie wodą!... i zanieście staroście wesele!). Uczymy się od Maryi, która jest mistrzynią modlitwy prośby.

28 sierpnia – XXI Niedziela zwykła [Mt 16, 21-27]

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24).

Tego kogo Bóg powołuje do swojej służby, tego bierze również do swojej „szkoły”, a komu wiele dano, od tego wiele żądać będą. Uczeń Jezusa musi się uczyć z radością przyjmować pracę, która została mu powierzona. Powinen odważnie znosić trudy, cierpienia i niepowodzenia. Aby się wznieść na taki wysoki poziom życia wewnętrznego, każdy uczeń potrzebuje czasu. Samo wykształcenie tu nie wystarczy. Nieodzowne jest zaangażowanie całej swojej siły ducha i serca. A ponadto musi otworzyć się na działanie Ducha Świętego, który oczyszcza i przemienia nas.

Święto Wojska Polskiego w Katedrze Polowej Dzień chwwały polskiego oręźa

Generał Haller zapytany, o jaką Polskę walczy, odpowiedział: o taką, jaką sobie życzy Najświętsza Pani. Ta odpowiedź słynnego wodza Wojska Polskiego zawiera najgłębszą treść połączenia w jednej dacie, 15 sierpnia, dwóch świąt: Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Święta Wojska Polskiego.

Te słowa Generała Hallera, w obecności nowo mianowanych generałów Wojska Polskiego, przytoczył m.in. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski w homilii wygłoszonej w Katedrze Polowej z okazji Święta Wojska Polskiego. Na uroczystą Mszę św., do Katedry Polowej przybyli 15 sierpnia o godz. 8.30 m.in.: szef gabinetu Prezydenta RP, Waldemar Dubanowski, Maciej Górski, podsekretarz stanu w MON, Jan Turski, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. Władze wojskowe reprezentował Szef Sztabu Generalnego gen. Czesław Piątas. Przybyli również dowódcy rodzajów sił zbrojnych, okręgów wojskowych, korpusów, Zandarmerii Wojskowej, Garnizonu Warszawa, uczelni wojskowych, centrów szkolenia. Na tej uroczystości nie może zabraknąć weteranów i kombatantów z pocztami sztandarowymi. Wśród gości z zaprzyjaźnionych armii byli m.in.: szef sztabu Wojsk Amerykańskich w Europie, gen. broni Colby Broadwater, dowódca Wojsk Lądowych Armii Litewskiej Algirdas Pocius, dowódca Wojsk Lądowych Armii Słowackiej, gen. dyw. Milan Maxim i dowódca niemieckiej 7. Dywizji Pancerniej, gen. dyw. Joachim Claus. Tradycją jest już, że generałowie mianowani na pierwszy stopień generalski biorą w ten dzień czynny udział w liturgii słowa. Razem z biskupem polowym Ordynariatu Rzymskokatolickiego w intencji Wojska Polskiego modlili się ordynariusze Ordynariatu Prawosławnego, Miron Chodakowski i nowo mianowany generał Ryszard Borski z Ordynariatu Ewangelicko-Augsburskiego.

W tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo...

W homilii Biskup Płoski przypomniał na wstępie genezę uznania przez Kościół faktu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. – Maryja miała kochającego, jednocześnie wszechmocnego Syna. Ten mógł Ją zabrać do nieba „nie czekając” na powszechne zmartwychwstanie ciał. Tego domaga się synowska miłość. Każdy dobry syn, kochający matkę, gdyby mógł, zabrałby ją do nieba – powiedział bp Płoski.

To wyznanie miłości Syna do Matki. Także motyw do refleksji – podkreślił biskup polowy – nad naszym odniesieniem do ziemskiej matki. Czy jej oko nie zachodzi łzą, ile razy spogląda na syna czy córkę? – pytał biskup.

Biskup zacytował następnie profetyczne słowa polskich patriotów, świętych i dowódców dotyczące wyznaczonej przez Opatrzność roli Maryi w polskich dziejach.

W Uroczystość Wniebowzięcia 1873 r. Matka Boska powiedziała do Wandy Malewskiej (z pamiętnika): *gdy stałam przed ołtarzem Matki Boskiej, Ona powiedziała: Uroczystość dzisiejsza niezadługo stanie się waszym świętem narodowym, bo w tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo nad wrogiem dążącym do waszej zagłady. To święto powinniście obchodzić ze szczególną okazałością. A św. Maksymilian Maria Kolbe po obejrzeniu wystawy o stratach Rzeczypospolitej po rewolucji i wojnie z bolszewikami 1920 r. powiedział do bra-*



ta: Przyjdzie jeszcze straszniejsza wojna. Ja też wojny nie przeżyję. Brat przeżyje...

Umierający w 1948 r. kardynał August Hlond, prymas Polski ostrzegał Polaków, by nigdy nie zwątpili w ostateczne zwycięstwo Maryi.

Biskup mówił dalej o znaczeniu Bitwy Warszawskiej z nawałą bolszewicką w 1920 r. dla dziejów Polski i Europy, o śmiałych decyzjach Piłsudskiego, talencie i dyscyplinie dowódców, zjednoczeniu całego społeczeństwa. Święto Wojska Polskiego jest nie tylko świętem radości dla żyjących wojskowych, ale też świętem pamięci o zasługach najlepszych synów Ojczyzny, którzy polegli w jej obronie. – Jesteśmy narodem – mówił biskup Płoski – który szczególnie został doświadczony przez historię bolesną nauką, że wolność mierzy się krzyżami... Czerpiemy naukę z ofiarnego patriotyzmu przodków, mamy powody do dumy z własnej historii – dodał. Mówiąc o współczesnych dokonaniach ludzi w mundurach, biskup złożył m.in. hołd żołnierzom, którzy zginęli na irackiej ziemi.

Biskup podzielił się z obecnymi w Katedrze przeżyciem z uroczystości w Kościele Garnizonowym w Żaganiu, gdzie poświęcił koronę,

cd. na str. 4

diadem dla Matki Bożej Jazłowieckiej. Z inicjatywą wystąpiły wojskowe rodziny, żony i matki IV zmiany z Iraku. Oddawały swoje cenne rodzinne pamiątki, pierścionki zaręczynowe dla Matki Bożej na koronę, jako votum dziękczynne za szczęśliwy powrót mężów i synów z Iraku.

Z rozkazu żołnierskiego serca ufundowano Matce Bożej koronę

„Dwa dni wcześniej – powiedział Biskup Polowy – byliśmy na uroczystości przywitania żołnierzy z Iraku. IV zmiana – z gen. dyw. Waldemarem Skrzypczakiem na czele. Pan minister przemawiał. Odprawiliśmy Mszę św. w Garnizonowym Kościele – nowo-wbudowanym rękoma żołnierza polskiego w Żaganii. Pamiętam taką piękną scenę, uroczystość, kiedy żołnierze IV zmiany, ich rodziny, żony, matki, najbliżsi przyjaciele i społeczność Żagania, Świątoszowa, tamtych rejonów, oznajmiła mi taką piękną informację, że jako votum szczęśliwej IV zmiany, pragnie ufundować koronę Matce Bożej Jazłowieckiej – bo tak trzeba nazwać zmianę – gdzie nie było wypadków śmiertelnych, z wyjątkiem jednego, jako votum postanowili Pani Jazłowieckiej, tej, którą znamy też z 1918–1919 r. jako Patronkę Ułanów Jazłowieckich, Panią Ułanów Jazłowieckich. I ta

przepiękna figura stoi w żagańskiej świątyni na naczelnym miejscu w ołtarzu głównym. Spontanicznie, nie na rozkaz przełożonych, ale z rozkazu żołnierskiego polskiego serca, żon, matek ufundowali jako votum Matce Bożej koronę. Zebrali złoto, szlachetne kamienie, ponad pół kilograma. Ufundowali diadem. Włożyłem go, poświadczywszy uprzednio, na głowę Jazłowieckiej Pani. Oddawali obrączki, nawet



pierścionki zaręczynowe. By – jak mówiły dzieciaki, klejąc się do szyj tatusiów – oni wrócili szczęśliwie. I tak było. I odbyła się piękna parada. Wdzięczność – Matka Boża błogostawiła. Data moc i siłę. Ta Wniebowzięta, Piękna Pani w białym kararyjskim marmurze – delikatna,

a jednocześnie mocno patrząca w serce każdego żołnierza, każdej polskiej, naszej wojskowej rodziny – że trzeba oprócz profesjonalizmu, oprócz wartości moralnych, ducha, siły, sprzętu, szarych komórek, że potrzeba jeszcze błogostawieństwa, potrzeba łaski, potrzeba Matki, która pokazuje, która prowadzi do Syna, który daje zwycięstwo.

Dzisiaj też czcimy tu naszą Panią Hetmankę w tej Katedrze Polowej. Zobaczcie, ile jest orderów, ile odznak pułkowych, dywizyjnych, krzyży, orderów najwyższej wartości, Virtuti Militari. Wojsko w hołdzie składa Matce Najświętszej, Tej Wniebowziętej, Tej Królowej naszej votum i dar swojej wdzięczności”.

Gratulując nowo mianowanym generałom awansów, biskup oddał również hołd ich żonom. Bo to często ich zasługa, że stają się lepsi, dodad.

Chór Reprezentacyjny Wojska Polskiego odśpiewał awansowanym gromkie: Vivat, vivat, niech żyją!

Ordynariusz prawosławny Miron Chodakowski życzył żołnierzom, by ich służba odbywała się w miłości, a biskup polowy ewangelików wojskowych, Ryszard Borski, przypomniał m.in. biblijne słowa: „Będę wam błogostawił, tak byście byli błogostawieństwem”.

Elżbieta Szmigielska-Jezierska
Zdjęcia: Krzysztof Stępkowski

Medal „Pro Memoria” dla Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego

Z okazji Święta Wojska Polskiego Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Turski uhonorował oficerów i pracowników wojska medalem „Pro Memoria”. Wśród odznaczonych był również Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusz Płoski. Do Podchorążówki w warszawskich Łazienkach 15 sierpnia 2005 r. przybył na tę uroczystość, połączoną z promocją pierwszego tomu rocznika Kroniki Wojska Polskiego, Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński.

Medal „Pro Memoria” został ustanowiony przez Ministra Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych 25 stycznia 2005 r. „za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu”. Po ceremonii wręczenia medali Minister Turski złożył na ręce Ministra Obrony Narodowej podziękowania dla wszystkich dowódców wojskowych za wspieranie idei zachowania pamięci o ludziach oddanych sprawie niepodległości Ojczyzny. Szczególne wyrazy wdzięczności Minister Turski wyraził po adresem duszpasterstwa wojskowego, „które jest z kombatantami, gdy czczą pamięć poległych i na Monte Cassino, i pod Lenino”.

Drugą częścią programu w Podchorążówce była prezentacja Kroniki Wojska Polskie-

go 2004, wydanej staraniem Wojskowego Biura Badań Historycznych.

Jak podkreślił dyrektor Wojskowego Biura Badań Historycznych płk dr hab. Krzysztof Komorowski instytucja, którą kieruje, w 2004 r. wystąpiła z programem naukowo-badawczym, którego celem miało być opracowanie Dziejów Wojska Polskiego

zako mogła być w przyszłości wykorzystana jako źródło do badań historycznych. W prezentowanym tomie materiał został uporządkowany chronologicznie i problemowo.

W publikacji znalazły się wybrane wydarzenia z roku 2004 w Siłach Zbrojnych RP od batalionu począwszy, a na Biurze Bezpieczeństwa Narodowego i MON skończywszy. Uwzględnione zostały również wydarzenia w duszpasterstwach wojskowych.

Publikacja oparta na selekcji zawsze wzbudza kontrowersje. Zwłaszcza, jeśli przyjęte przez autorów kryterium „promocji obronności” nie jest konsekwentnie stosowane wobec wszystkich jednostek i formacji wojskowych. Mamy nadzieję, że następne tomy wyeliminują niedoskonałości zauważalne w pierwszym roczniku Kroniki Wojska Polskiego. Najważniejsze, że inicjatorzy tego wydawnictwa podjęli trud dokumentowania wydarzeń z najnowszej historii wojska. Sama przyszłość bez wierności przeszłości... nie ma przyszłości. O czym przekonali się badacze dziejów wojskowości z Wojskowe-



Fot. Elżbieta Szmigielska-Jezierska

w latach 1945–1990. Już na etapie początkowej kwerendy okazało się, że są poważne braki źródłowe. Wiele źródeł jest rozproszonych; stąd powstała idea powstania zapisu kronikarskiego o najnowszych dziejach Wojska Polskiego. Placówka ta objęta więc merytoryczną opieką kroniki jednostek wojskowych, by dokumentacja prowadzona na bie-

go Biura Badań Historycznych. Tą mądrością dzielił się z nami wszystkimi Ojciec św. Jan Paweł II w swojej ostatniej książce „Pamięć i tożsamość”. Tę mądrość Kościół pielęgnował przez wieki. Przykładem dzieła prekursora polskiego kronikarstwa Wincen-tego Kadłubka – Biskupa.

(jes)



XIV Pielgrzymka Żołnierzy na Jasną Górę

W późnych godzinach popołudniowych 13 sierpnia 2005 r. w sobotę ostatnie kolumny XIV Pielgrzymki Żołnierzy na Jasną Górę dotarły na obozowisko u stóp Sanktuarium Ojca Pio na Przepróśnej Górze. Wojsko Polskie szło do swojej Matki i Hetmanki z Bydgoszczy, Lublina, Opola i Warszawy, by zameldować się w Wigilię Świętej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – które jest również Świętem Wojska Polskiego – przed Cudownym Obliczem Czarnej Madonny. Stało na obozowisku w miejscu, gdzie od prawie trzystu lat stawali nasi przodkowie, pielgrzymujący na Jasną Górę Zwycięstwa.

Na Przepróśną Górę na spotkanie pielgrzymów przyjechali też autokarami z różnych stanic Rzeczypospolitej przedstawiciele Straży Granicznej z rodzinami. Wokół sanktuarium trwało właśnie Nabożeństwo Fatimskie. Żołnierze nieśli na ramionach figurę Matki Bożej Fatimskiej, a ze ścian sanktuarium spoglądał z gobelinu Jan Paweł II. Na horyzoncie strzeżona wieża jasnogórskiego klasztoru, mówiła wszystko; jesteście tak blisko serca Matki, która jak nikt na świecie nas zna, kocha i rozumie. – Ave, ave Maria – Papież Polak wyśpiewał hymn na jej cześć całym swoim świętym życiem. Pokazał nam niezawodną drogę świętości – oddanie w jej macierzyńską niewolę miłości. Kolejna wojskowa pielgrzymka podjęła próbę pójścia na ten papieski azymut. A szli w tej pielgrzymce przede wszystkim młodzi ludzie nazywani już dziś pokoleniem JP II; wojskowa młodzież z Polski, Niemiec i Słowacji.

Na wieczornym Apelu Jasnogórskim, zwróceniu twarzami w stronę świetlistej wieży sanktuarium, śpiewali o swoim pielgrzymowaniu „z prośbą, modlitwą, ze łzami” i że „Nie ma innego Boga” jak Ten, na którego wskazuje na cudownej ikonie – Matka Boża Częstochowska.

O tradycji związanej z Przepróśną Górą przypomniał pielgrzymom wieloletni szef wojskowej pielgrzymki ks. płk Dariusz Kowalski. Nie można przecież spojrzeć w oczy Matki, gdy w sercu niechęć do bliźniego. – To nie jest miejsce łatwe – mówił ks. Darek, jak wiele trzeba wysiłku wewnętrznego, by powiedzieć drugiemu człowiekowi: przepraszam albo jeszcze trudniej: proszę Cię o przebaczenie. Nasza jutrzejsza ofiara, złożona na ołtarzu, będzie ofiarą kainową, jeśli wcześniej z serca nie przebaczymy ludziom, jeśli się nie pojednamy, przypomniat ewangeliczne ostrzeżenie Chrystusa ks. płk Dariusz Kowalski. Ksiądz kapelan podkreślił, że na pielgrzymce Pan Bóg uczy człowieka okazywać miłosierdzie, uczy, jak stawać się człowiekiem wrażliwym, wyrozumiałym, cierpliwym, opanowanym, powściągliwym. – Jutro zdobyczymy Jasną Górę – nie orężem, ale modlitwą i pokutą, która była przez te dni naszym udziałem – powiedział ks. Darek.

Po Apelu Jasnogórskim część pielgrzymów w nocy z soboty na niedzielę adorowała w Sanktuarium Ojca Pio wystawiony Najświętszy Sakrament. Księża kapelani wysłuchiwali ostatnich spowiedzi.

Gdy w niedzielę, 14 sierpnia o godz. 8.00, w kolumnach marszowych poszczególne grupy wojskowej pielgrzymki ustawiały się przed ołtarzem polowym, przez Przepróśną Górę przechodziły grupki cywilnych pielgrzymów. Przed kapliczką z 1932 r., zatrzymywały się na krótki wypoczynek. – Aż serce rośnie, gdy widzę pielgrzymujące Wojsko – dzieli się refleksją pątniczka weteranka z Warszawy, pani Krystyna. Pielgrzymuje od 40 lat. – Kiedyś więcej było milicji, uśmiecha się gorzko, ówczesne władze robiły wszystko, by utrudnić nam pielgrzymowanie, wymyślali różne administracyjne zakazy... Bogurodzica, rycerski hymn, naszych praociców rozpoczyna o godz. 9.00 uroczystą koncelebrę z udziałem Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego i gości honorowych. O ich prezentację biskup polowy prosi dowódcę Wojsk Lądowych gen. broni Edwarda Pietrzyka, sprawdzonego przyjaciela wojskowej pielgrzymki i jak podkreślił ks. bp „jej współgospodarza”.

Na trybunie honorowej obecni byli m.in.: szef Sztabu Sił Amerykańskich w Europie Colby Broadwater III (trzecia generacja generałów armii amerykańskiej; przedstawiciel czwartej, syn porucznik, służy obecnie w Iraku), gen. Pocius z armii litewskiej, gen. Milan Maxim, dowódca sił zbrojnych Słowacji, gen. Joachim Claus, dowódca 7. Dywizji Pancерnej (częścią tej dywizji jest nasza 10. Brygada Kawalerii Pancерnej). Wśród polskich dowódców wojskowych różnych formacji obecny był m.in. dowódca Garnizonu Warszawy, gen. dyw. Jan Klejzmit z 309. Elżbiet, którzy obchodzili właśnie 35. rocznicę małżeństwa. Przybyli też władze Częstochowy.

Biskup Polowy powitał również serdecznie przybyłych z Francji niezawodnych przyjaciół wojskowej pielgrzymki do Lourdes, Państwa Zygmunta i Sabinę Szczepaniaków. W ojczystym języku uczestnikom niemieckich Biskup Płoski podziękował uczestnikom pielgrzymki z Bundeswehry oraz ich kapelanom.

W koncelebrze uczestniczył również biskup polowy armii słowackiej Franciszek Rabek.

Wydarzeniem tej uroczystej celebracji było bierzmowanie 3 żołnierzy Bundeswehry i jednego żołnierza polskiego. Krzyżem świętym namaścił ich biskup polowy Tadeusz Płoski, który poprosił pielgrzymów, by modlili się o dary Ducha św. dla nich.

W homilii biskup polowy Maryjne „fiat” (niech mi się stanie) porównał z żołnierskim „tak jest”. Gotowością do spełnienia woli Boga i wypełnienia życiowego powołania. I choć czasem po ludzku rozkładamy ręce, bo wydaje się to nam niemożliwe, to przecież nie jesteśmy sami ze swoją bezradnością, podkreślił biskup. Maryja w zamiśle Boga, także i w wizji apokaliptycznej ma być Maryją zwycięską. Ta prosta dziewczyna, Miriam z Nazaretu, jak większość z nas musiała przejść wszystkie etapy doczesnego życia, by wypełniło się jej życiowe posłannictwo,

wola Boża w jej życiu. I chociaż początkowo bezradnie, po ludzku rozkłada ręce, to przecież u Boga wszystko jest możliwe, mówił Biskup Polowy. Sytuacje, kiedy czujemy się bezradni, dotyczą każdego człowieka, i biskupa, i decydenta, w różnych sektorach odpowiedzialności i tej państwowej, i militarnej, i rodzinnej, zaznaczył.

Maryja uczy nas: skoro powiedziałeś fiat, tak jest, to nie bój się. Nie jesteś sam; są ludzie, którzy pomogą ci zrealizować to powołanie. Bóg jest hojny w swoją łaskę. W sakramencie Chrztu włączył nas w przygodę ze Sobą. Nie myśl, że to, co osiągasz, to wyłącznie potęga twoich szarek komórek, twojego intelektu, często na szerokość telewizyjnego ekranu, mówił dalej bp Płoski. To także Jego moc, Jego łaska.

Po ludzku Maryja przeżyła dylemat rozstania z Synem... Pod krzyżem usłyszała testamentalne słowa: Matko, oto syn twój, mówił umierający Chrystus patrząc na umiłowanego ucznia Jana.

Ponad czasem i przestrzenią widział nas: Matko, spójrz jak jesteś im potrzebna. Spójrz na młodych Europy i świata, na dzisiejszą młodzież polską. Czy nie są często podobni do tych, którzy ze spuszczonymi głowami schodzą z Golgoty? Często ucieczki przed trudnymi wyzwaniem i odpowiedzialnością szukają w głośniejszym muzyce dyskotekowej, w wirtualnej przestrzeni. Gdy nadejdzie świt i wybrzmieją ostatnie decybele, znowu są smutni. Bo trzeba im innego rytmu, rytmu serca matki i ojca, żony i męża...

Biskup przypomniał też wielkie dziewiętnastowieczne i dwudziestowieczne Objawienia Maryjne w Polsce i Europie: Gietrzwałd, La Salette, Lourdes, Fatima. Maryja w swej matczynej trosce ostrzegala ludzi, że jeśli się nie nawrócą, przeżyją gehennę. W Gietrzwałdzie, w okresie kulturkampfu zapewniała zniewolonych Polaków, że nigdy swoich dzieci nie opuści. Bp Płoski mówił również o Prymasie Tysiąclecia i prześladowaniach religijnych w okresie komunistycznym, o „aresztowaniu nie tylko Prymasa Wyszyńskiego, ale i w późniejszym okresie „aresztowaniu” pielgrzymującej po Polsce kopii Cudownego Obrazu...”.

Można pisać dzieje tego narodu na różne sposoby, według różnego klucza, jednak nie można ich prawdziwie przedstawić, jeśli się nie przyłoży ucha do tego miejsca, gdzie serce narodu bije w sercu Matki, podkreślił Biskup Polowy...

Królowo świata i Królowo pokoju, przyszłiśmy tu, by Ci zameldować, że jesteśmy, pamiętamy, czuwamy, zakończył swoją homilię bp Płoski.

Po udzieleniu sakramentu bierzmowania 4 żołnierzom szef wojskowej pielgrzymki, ks. płk Dariusz Kowalski odczytał treść telegramu wystosowanego przez Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego w imieniu żołnierzy pielgrzymów, skierowany do Jego świętobliwości papieża Benedykta XVI.

Na zakończenie tej Eucharystii Państwo Szczepaniakowie z Francji, którzy niezwykle serdecznie opiekują się naszymi wojskowymi pielgrzymami do Lourdes, przekazali na ręce generała Pietrzyka obraz, który jest kopią obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z kapliczki w Idron. Wykonali ją polscy żołnierze internowani w czasie wojny we Francji.

Na ręce gen. bryg. Aleksandra Bortnowskiego, zastępcy chorego generała Ryszarda Lacknera, przekazana została cudowna woda z Lourdes, z zapewnieniem o modlitwie w intencji wyzdrowienia dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego...

Ze śpiewem i modlitwą na ustach wojskowe kolumny pielgrzymów ruszyły w stronę Jasnę Górę. Tradycyjnie na trasie przemarszu żołnierze witani byli przez mieszkańców niezwykle owacyjnie.

W kaplicy Cudownego Obrazu Biskup Polowy Wojska Polskiego zawiązał Hetmance Żołnierza Polskiego wszystkich pielgrzymów.

(jes)

Foto: Jarosław Berkiet

Z prośbą, z modlitwą, ze łzami

Ta droga jest niczym skrót. Nie mylić z drogą na skrót, bo pójście na łatwiej zawsze sprowadza na manowce. To zagęszczony w czasie i przestrzeni skrót człowieczego losu. Na czele pielgrzymujących kolumn – krzyż. Jedyny azymut, który gwarantuje osiągnięcie celu. Z każdym krokiem, z każdym oddechem, z każdym uderzeniem serca – przybliżyć się do Chrystusa. Aby zrozumieć siebie i innych: idących obok, za plecami, czy wyprzedzających nas w tym marszu. Na tej drodze spotykają najlepszą przewodniczkę – Maryję.

Na starcie w Warszawie, Bydgoszczy, Opolu czy Lublinie wielu tych chłopaków w połowych mundurach jeszcze o tym nie wie... Gdy jednak z Przeprośnej Góry, na wieczornym Apelu Jasnogórskim jak zahipnotyzowani patrzą na świetlistą wieżę na horyzoncie, ich serca już wiedzą. Już wiedzą, po co to wszystko. Ten poranny chłód pod przemoczoną pałatką, te poranione nogi, te ciężkie powieki u schyłku dnia. Wielu z nich dopiero w czasie tej drogi dowiedziało się, że odrzucanie krzyża... to dopiero cierpienie, często ponad siły niejednego osiłka, a jego akceptacja przynosi Chrystusowy pokój. Piękny, bo prawdziwy paradoks naszej wiary.

Złoty pałac, budowany tu na ziemi, może okazać się złotą klatką... Patrząc więc na świetlistą wieżę z tęsknotą w sercu, z ks. płk. Dariuszem Kowalskim, szefem XIV Pieszej Pielgrzymki Żołnierzy na Jasną Górę (i wielu poprzednich) śpiewają: *Ale w wieczności, w mej ojczyźnie niebieskiej, tam ja mam pałac, tam mi mój Zbawca koronę da. W tym jasnym kraju, gdzie tyz nie płyną...*

Dzieciątko z irackiego żółbka

Na obozowisku pielgrzymki bydgoskiej na Przeprośnej Górze, późnym popołudniem 13 sierpnia atmosfera prawie jak na pikniku. Gra radiowęzeł, chłopaki czyszczą buty przed jutrzejszą uroczystą celebracją z udziałem biskupa polowego i honorowych gości. Jeszcze ostatnie pamiątkowe zdjęcia. Czuję się atmosferę radości: jednak doszliśmy! W nogach prawie 380 km. Pielgrzymka z byłego Pomorskiego Okręgu Wojskowego ma najdalej. Zgodnie z duchem ewangelicznym najdalej może okazać się najbliższą...

Chor. Jarosław Wiśnicki z JW. 3557 z Bydgoszczy, młody żołniewek o twarzy poważnej, refleksyjnej. Jego żołnierskie powołanie przeszło iracką próbę. Z wojskiem z POW pielgrzymuje po raz trzeci: – Jedna z intencji, z jaką idę, ma charakter dziękczynny. Chcę podziękować, że wróciłem cały i zdrowy do rodziny, do synka, do pracy, z tej irackiej misji... O takich jak on mówią się twardziele, bo niby z tych, co to nie uroni łzy. Żołnierze jednostek specjalnych: – To mił, że mężczyzna nigdy nie płacze i stereotyp, że się nie boi. Nie chodzi o zalewanie się łzami, mówi chor. Wiśnicki, rozczulanie nad sobą, łkanie. A nie boją się tylko wariaci. W Iraku zdarzały się sytuacje, gdy mówiąc kolokwialnie, człowiek stał nad grobem. Służyłem w Karbali, w bazie Juliette. To są momenty głębokiej refleksji, gdy trzeba weryfikować siebie, swoje życie. To chwile, gdy odczuwamy swoją kruchość, mimo wyszkolenia, postury... Dziś, mówi dalej komandos, gdy wróg – terrorysta jest ukryty, gdy nie ma walki otwartej, gdzie liczy się wyszkolenie fizyczne, sprzęt, ofiarą może być każdy; i ten najlepiej wyszkolony i zwykły idący ulicą człowiek.

Chorąży Wiśnicki to rutynowany pielgrzym. Pierwszy raz poszedł, gdy miał 12 lat. Później było jeszcze 5 cywilnych pielgrzymek: – Gdy tylko dowiedziałem się, wspomina swoją pierwszą wojskową pielgrzym-

kę, że jest organizowana, poprosiłem dowódcę, płk. Klingera, by mnie na nią skierował...

Pan Jarosław ma więc spory zasób pielgrzymkowych obserwacji: – Każda pielgrzymka jest inna, mówi, inne są formy przeżywania duchowości, ponieważ za każdym razem idą inni ludzie, którzy tworzą niepowtarzalny klimat. Osobowość duszpasterzy w zetknięciu ze zbiorowością żołnierzy z różnych jednostek i powstaje nowa jakość, nowe doświadczenie. To tak jak w pracy w nowym zespole; trzeba się siebie uczyć od początku.

O zaobserwowanych postawach tych idących po raz pierwszy, chorąży Wiśnicki mówi: – Są różne nastawienia; są tacy, którzy idą z potrzeby serca... Rozmawiałam z jednym z nich. Młody żołniewek służby zasadniczej ze Szczecina. Do końca służby dwa miesiące. Poszedł w intencji ukochanej Babci, która zmarła dwa lata temu. Modlił się o zbawienie jej duszy. Ukochany wnuk dla ukochanej babuni... Są też tacy, wylicza dalej chorąży z Bydgoszczy, którzy potraktowali tę wyprawę jako ucieczkę od dotychczasowej służby. I ci, co chcieli przeżyć przygodę, zdobyć nowe doświadczenie. Przychodzi jednak nieuchronnie moment weryfikowania tych wyobrażeń, podsumowuje chor. Jarosław Wiśnicki. – Tutaj wielkie ukłony dla kleryków i duszpasterzy za ich mrowczą pracę, by z tej masy wycisnąć wspólnotę. Widać to po zaangażowaniu w modlitwę, w śpiew – mówi.

Na pielgrzymce duszpasterska gorliwość musi się zderzyć z warunkami meteo: – Pogoda była w kratkę – opowiada chor. Wiśnicki. Były dni, gdy żar lat się nieba i marszruta w oporządzeniu wojskowym, zwłaszcza dla żołnierzy niewprawnych, po okresie unitarnym, nie była łatwa. Były też momenty, gdy temperatura nad ranem spadała do 8 stopni. Ziębnięci pod przemoczonymi pałatkami. Myślę, że wielu z nich nie doświadczyłoby takich warunków na poligonie...

Gdy wyjeżdżałem do Iraku, mój synek Julian, miał zaledwie 4 miesiące, ominęły mnie te pierwsze miesiące jego życia – wracają irackie wspomnienia. Przywiozłem z Iraku niezwykle cenny dla mnie prezent, opowiada chor. Wiśnicki. W naszej zmianie mieliśmy samouka stolarza. Wolne chwile spędzał na robieniu ołtarza, ambony i krzyża do naszej kaplicy (naszym kapelanem był ks. Mariusz Stolarczyk z Wrocławia). Wyrzeźbił Chrystusa na krzyżu – to były prawdziwe dzieła sztuki. To od niego dostałem w prezencie Jezusa do żółbka. Teraz jest z moją rodziną w czasie każdej wigilii w moim domu.

W grupie bydgoskiej spotykam jeszcze drugiego „misjonarza” z Iraku. Chorąży Jacek Kościński z batalionu ze Szczecina na pielgrzymce jest drugi raz. Siedem lat temu był z żoną... Choć o tym nie mówi, cała twarz zdradza wielką tęsknotę, gdy wymawia to słowo: żona.

Na Jasną Górę niosę pewną bardzo osobistą intencję, wiadomą mnie i Matce Bożej – mówi major... Ludzkie prawo do intymności. Jak trudno dziś nam, dziennikarzom, w czasach fałszywie pojętej otwartości, uszanować to prawo.

– Budujące były dla nas – opowiada dalej chor. Kościński o swoich wrażeniach z tej zwyczajnej niezwykłej drogi, reakcje spotykanych ludzi. Cieszą się na nasz widok, postrzegają nas bardzo pozytywnie, serdecznie pozdrawiają. Zaskoczył mnie jeden starszy pan. Logistyka miała różne problemy, wiadomo, jak to bywa ze sprawnością wojskowego sprzętu. Ten człowiek chciał całkowicie bezinteresownie wymienić chłodnicę w wojskowym samochodzie. Tak rzadko dziś spotyka się ludzi, którzy robią coś bezinteresownie, podsumowuje niewesołą refleksją... Ale to dobrze, że są.

Pielgrzymi mają szczęście ich spotykać i to wcale nie są przykłady odosobnione. Pielgrzymka wyzwala tyle dobra w ludziach. Chorąży ze Szczecina wspomni-



Plac Zamkowy – rusza warszawska pielgrzymka



Grupa bydgoska na trasie pielgrzymki



Było ciężko, ale doszliśmy



Przeprośna Górka – Msza św. polowa w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

na też swój wyjazd na misję do Iraku: – Byłem w I zmianie, tej na której zginął Hieronim Kupczyk i kpr. Hubert Wasielewski... Nigdy nie zapomnę tego pożegnania. Nagle mój synek wyrwał się z tłumu i rzucił mi się na szyję. To było trudne, nie można go było oderwać... Idę więc też podziękować, że do nich wróciłem; do żony i syna...

W każdej grupie pielgrzymkowej przewija się iracki wątek. Przecież kolejna zmiana wyjechała. Żony i dzieci, matki, codziennie nasłuchują wieści z Faktów, Wydarzeń, Wiadomości. I modlą się w kościołach garnizonowych rozsiansych po Polsce o ich szczęśliwy powrót... Jak Pani Ewa z Lu-



Powitanie pielgrzymów w Częstochowie



Blisko, coraz bliżej... Serca Matki



U drzwi Twoich stoją, Pani



Przed Cudownym Obliczem

belskiej grupy pielgrzymkowej. Przesuwając paciorki różańca, powierza swojego męża opiece Maryi...

Naucz mnie różańca

Na początku się śmieją; z treści piosenek religijnych, właściwie wszystko, co „kościółkowe” może stać się dla nich pretekstem do kpin. Byłe zdobyć chwilowe uznanie w oczach kumpla? Pokryć swoją niepewność w tym tak nowym dla nich otoczeniu? Znaleźli się na pielgrzymce żołnierze, których to, co się tu dzieje, przerosło. Nie dojrżeli, by chcieć się podobać przede wszystkim Panu Bogu... a nie kum-

plowi od piwka. Przyszli tu z różnych domów, niektórzy przyznawali, że w rodzinie nikt się nie modlił, a ostatni kontakt z kościołem był w czasie pierwszej komunii. Tu jednak nikt nikogo nie przepytuje z katechizmu, nie segreguje na analfabetów religijnych i pobożnych; dostałeś szansę, chłopie. Dar...

– Idziemy na Jasną Górę modląc się i śpiewając, cieszymy się tym, co Pan Bóg nam dał i wciąż daje – mówi o istocie pielgrzymki kleryk III roku warszawskiego Seminarium Ordynariatu Polowego, Jacek Sielski. – W porównaniu z początkowymi nastawieniami niektórych uczestników, przez jakie ostatnie 5 dni uwidacznia się moc Ducha św. – Widziałem tży w ich oczach; przychodzili i mówili, że za rok wezmą swoją dziewczynę i pójdą razem na pielgrzymkę, już po wojsku, na cywilną. Tę ich przemianę kleryk Sielski porównuje do wzrastania rośliny, która w ciągu tych dwóch tygodni się rozwija, by rozkwitnąć na Jasnej Górze przed obliczem Matki Bożej.

Kleryk Sielski, prawie ich rówieśnik, drogę budowania kapłaństwa zaczął jako żołnierz służby zasadniczej. – Pomagałem księdzu Dariuszowi Kowalskiemu w Kościele Garnizonowym w Skierniewicach. Skierniewice – to dla mnie taki fundament, tam się wszystko zaczęło. Na pielgrzymce zauważyłem, że chłopaki potrzebują księży w wojsku, potrzebują kogoś takiego jak ojciec. Dla mnie takim drugim ojcem w czasie służby wojskowej był – i nadal jest – ksiądz Darek. Po drodze żołnierze pytali mnie, jak to jest, że taki młody chłopak decyduje się porzucić cały ten świat i zostać księdzem, jak to jest, że jestem żołnierzem i zostanę księdzem. Ani w podstawówce, ani w szkole średniej nie słyszeli o kapelanach. Wielu nie wiedziało, co to seminarium duchowne. Interesowali się życiem seminarijnym kleryków. Oprócz kleryka Jacka w bydgoskiej grupie jest jeszcze dwóch kleryków z Warszawy, Maciek (z I roku) i Bogdan (z IV roku). Po raz pierwszy szefem grupy jest ks. kpt. Tomasz Paroń, a ojcem duchownym ks. Andrzej Migala (spowiednik grupy). Widać, że żyli się ze sobą – klerycy i żołnierze. Rozmowę w namiole przerywają nam prośby o wspólne zdjęcie. Najpiękniejsze dla przyszłego kapłana momenty tej pielgrzymki?...

– Gdy po kilku dniach, po wieczornej Mszy św. chłopcy przyszli do nas kleryków i poprosili, żeby jeszcze zostać w kościele i pośpiewać razem. Mimo zmęczenia całym dniem marszu, chłodu, senności. A przecież początkowo niektórzy z nich się śmiali z tych piosenek... Przed tabernakulum, w obecności Pana Jezusa, zostawaliśmy i śpiewaliśmy. Ten śpiew to była piękna modlitwa – opowiada kleryk Jacek. Po wspólnej modlitwie różańcowej, wieczorem przyszedł żołnierz i poprosił, by na osobności nauczyć go modlić się na różańcu. Usłyszałem, że gdyby nie poszedł na pielgrzymkę, pewnie by się jej nie nauczył, a potem może spotkałby przyszłą żonę, miał dzieci... i byłoby mu wstyd. To dla mnie wielka radość, że mogłem go nauczyć tej wspaniałej modlitwy. Najważniejsze, że nie zignorował tego pragnienia, które zrodziło się w jego sercu – pragnienia modlitwy. Przelatał wstyd.

Przed rozpoczęciem Mszy św. następnego dnia, w wigilię Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Bohaterki tajemnicy chwalebnej różańca) widzę żołnierzy z transparentami swoich jednostek wojskowych i różańcami, które oplatają przeguby ich rąk. Różaniec to przecież najsukuczniejsza broń, nie zabija... ale często ratuje zagrożone życie w tym najważniejszym wymiarze – duchowym. Przypomina mi się ten różaniec ze sznurczka w kolorze khaki, który dostałam od amerykańskiego kapelana: – To element wyposażenia plecaka każdego katolickiego żołnierza US Army, usłyszałam. Mundur i różaniec – wbrew niezwykłym stereotypom – świetnie do siebie pasują.

Rafał Stasiak, żołnierz nadterminowy z JW. 3299 z 12. Bazy Lotniczej z Mirostawca zawsze chciał iść

na pielgrzymkę, ale jakoś się nie składało. W rodzinnej miejscowości w Osięcinach, na Kujawach od kilkunastu lat był ministrantem w parafii pw. Opieki Matki Bożej, był też w ruchu charyzmatycznym Odnawa w Duchu św., ale dopiero w wojsku nadarzyła się okazja pielgrzymowania: – Zgłosiłem się do dowódcy, że chciałbym pójść na cywilną pielgrzymkę, a za dwa dni dowódca zatelefonował, że przyszedł telegram o organizowaniu pielgrzymki wojskowej. – Przechodziliśmy przez moją rodzinną miejscowość. Na spotkanie wyszli mama, tata, siostrzeniec. Było ciepło, było bardzo miło. Moja miejscowość, choć mała (4 tys.) słynie z gościnności, podkreśla nie bez lokalnej dumy Rafał. Rafał z kolegami odpowiada też za prowadzenie śpiewu. – Dobrze wychodzą piosenki skoczne, pomagające w marszu. Takimi przebojami pielgrzymkowymi są „Klaszczy w dłonie” i zartobliwa „Huba buba”. W tej ostatniej jest trochę śmiechu z kleryków i księży; na pielgrzymce nikt się jednak nie obraża – podkreśla Rafał. W większości jesteśmy młodzi, więc oprócz elementów pokutnych, trzeba trochę poskakać, trochę się uśmiechnąć – wszystko na chwałę Pana Boga – dodaje. – Nawet konferencje księdza Tomka na temat Dekalogu, były przeplatane żartobliwymi przykładami – opowiada Rafał Stasiak.

Ta droga przekonuje wielu o mocy ufnej i żarliwej modlitwy. – Na wyjściu w czasie Mszy św. w Bydgoszczy, ksiądz prosił pielgrzymów o modlitwę w intencji trzech chorych dzieci.

W środku pielgrzymki ten ksiądz do nas dojechał i poinformował, że stan jednego z nich się polepszył...

Na obozowisku Straży Granicznej, która co roku przyjeżdża autokarami na Przeprósną Górkę, by razem z pielgrzymką wojskową wejść na Jasną Górę, trwają właśnie przygotowania do wieczornego ogniska. Dziekan SG ks. płk Kazimierz Tuszyński inicjuje modlitwę różańcową w intencji chorego oficera. Mjr Jerzy Misiewicz z Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej przedstawia mi swoją koleżankę z tego oddziału. Pani Janina Łazarz, mimo skomplikowanego złamania nogi i tym razem nie zrezygnowała z odwiedzin u Matki Bożej Częstochowskiej: – Złożyłam takie przyrzeczenie, że jeśli Bóg pozwoli i Matka Przenajświętsza i ile będę pracowała, tyle razy przyjadę na Jasną Górę. Dziękować i prosić, ładować akumulatory. – Jestem wdową, mąż zginął, gdy moje córki bliźniaczki miały 14. miesięcy. W czerwcu wydałam jedną z nich za mąż, a druga studiuje na Politechnice Wrocławskiej i idzie właśnie 8. raz w pielgrzymce cywilnej, we wrocławskiej piętnastce – opowiada dumna i spełniona Matka. – To z pomocą łaski Bożej i Matki Przenajświętszej zdołałam je wychować i wykształcić – podkreśla pani Janina Łazarz. Tylko o własnych siłach nie poradziłabym sobie.

Były oczywiście trudne chwile, jak to w życiu bywa, ale w zasięgu ręki i ducha pani Janiny zawsze był wtedy różaniec. – W swoim życiu doświadczyłam siły tej modlitwy. Sprawdziłam, że dając wiele z siebie, trzeba jednocześnie korzystać z sił nadprzyrodzonych – dzieli się swoją życiową mądrością pani Janina.

Pani Łazarz martwi się bardzo o swoich kolegów z pracy: – Tak mi ich żal, że muszą za mnie pracować, tak bardzo chciałabym im pomóc, ale przez to fatalne złamanie... Chciałabym ich z tego miejsca, tak blisko Matki Bożej, serdecznie pozdrawić...

Płonie ognisko na Przeprósną Górkę; iskry strzelają w niebo, a funkcjonariusze Straży Granicznej z rodzinami śpiewają: Panie, to Ty na mnie spojrzęłaś, Twoje usta dziś wyrzekły me imię.

Janie Pawle II, uśmiechnij się nad nami, z tego swego niebieskiego okna...

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Foto: Jarosław Berkieta, Jarosław Jezewski, (Kagaja), Krzysztof Stępkowski

Rodziny wojskowe – Pani Jazłowieckiej

Wielkie dziękczynienie w Żaganiu

Pod przewodnictwem Biskupa Polowego WP Tadeusza Płoskiego IV zmiana PKW Irak przeżywała 12 sierpnia br. swoją dziękczynną modlitwę za szczęśliwie zakończoną pokojową misję. Świętowanie rozpoczęło się Eucharystią o godz. 14.00 w nowej Garnizonowej Świątyni, do której przybyli żołnierze uczestnicy tej misji ze swoimi najbliższymi.

Powitanie Pasterza Kościoła Wojskowego w Polsce rozpoczęła młodzież, czyli dzieci tych, którzy przez pół roku z narażeniem zdrowia i życia stawali w obronie pokoju. Następnie Księdza Biskupa powitał Dowódca Wielonarodowej Dywizji w Iraku i jednocześnie Dowódca 11. Łubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej w Żaganiu pan gen. dyw. Waldemar Skrzypczak. To on wraz z proboszczem garnizonu poprosili Ks. Biskupa o poświęcenie i nałożenie korony wdzięczności na skronie figury Matki Bożej Jazłowieckiej znajdującej się w głównym ołtarzu tego kościoła. Ta korona to wierna replika diademu, który Prymas Polski August Hlond 9 lipca 1939 r. nakładał na figurę M. B. Jazłowieckiej w Jazłowcu na Podolu. Korona została wykonana w Krakowie przez Janusza Rąpałę ze złotych obrączek i pierścionków żon i matek żołnierzy pełniących pokojową misję, a listę ofiarodawców rozpoczyna Pani Teresa Skrzypczak. Do tego daru złotych przedmiotów włączyły się kobiety ze środowiska cywilnego naszego miasta. Ta ofiarność i wykonanie tej korony wyraziło pełną wdzięczność spełnionych ufnych modlitw, jakie były zanoszone nieustannie do Boga przez szczególne wstawiennictwo naszej Patronki – Hetmanki Żołnierza Polskiego. Już na samym początku Ks. Biskup



Fot. ks. mjr Zbigniew Kępa

dokonał poświęcenia tego wotum wdzięczności i przy udziale gen. dyw. Waldemara Skrzypczaka nałożył koronę na figurę Białej Hetmanki. Gdy rozległy się w kościele oklaski to z pewnością oznaczały szczególnie podniosłą chwilę i wielką radość.

Bezpośrednio po nałożeniu korony został odczytany przez ks. majora Jana Osińskiego – sekretarza biskupiego Akt Koronacyjny podpisany przez Ks. Biskupa i Panów Generałów: gen. dyw. Zbigniewa

Cieślaka, gen. dyw. Waldemara Skrzypczaka, gen. bryg. Jerzego Krzywickiego, gen. bryg. Tadeusza Buka i gen. bryg. Pawła Lamłę.

Ks. Biskup w homilii główną myśl poświęcił Pani Jazłowieckiej i Jej roli jako Patronki 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich. Były też słowa uznania pod adresem Sióstr Niepokalanek, które są wiernymi opiekunkami tej cudownej figury. Dokonując nałożenia korony Ks. Biskup przypomniał słowa Prymasa Hlonda z dnia 9 lipca 1939 r.: „Będziemy koronować Matkę Bożą naszym hołdem wiary i ufności w Jej orędownictwo, którego dziś zwłaszcza tak nam potrzeba... Ozdabiając skronie Matki Bożej koroną, błagamy Ją, aby błogostawiła naszemu narodowi i naszej ziemi.”

W modlitwie uczestniczyli księża kapelani IV zmiany w Iraku: ks. mjr Waldemar Rawiński, ks. mjr Adam Bazylewicz i ks. kpt. Rafał Kaproń.

Po Mszy św. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski poświęcił popiersie Jana Pawła II umieszczone przed świątynią garnizonową w Żaganiu. Decyzja o ufundowaniu tego popiersia zapadła w dniu pogrzebu Papieża-Polaka. Biskup podziękował za powstałe dzieło proboszczowi i jego parafianom.

Po Eucharystii odbyła się także w parku miejskim uroczystość powitania żołnierzy IV zmiany Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Iraku.

Ks. płk Stanisław Szymański



Fot. Janusz Sulikowski

85. rocznica Bitwy Warszawskiej

Zwycięstwo odniesione dzięki Bożej Opatrzności

Na cmentarzu w Radzyminie spoczywają w zbiorowych mogiłach bohaterowie Bitwy Warszawskiej 1920 roku około 1000 żołnierzy polskich. Cmentarna kapliczka, przed którą zatrzymał się w czerwcu 1999 r. Jan Paweł II, została wybudowana w 1926 roku, jako wotum za zwycięstwo odniesione dzięki Bożej Opatrzności. Na fasadzie kaplicy widać malowidło przedstawiające walczących żołnierzy, w tle, za plecami walczących ukazuje się Zamek Królewski w Warszawie. Anioł swoimi skrzydłami ostania idących do boju żołnierzy. W okresie międzywojennym co roku 15 sierpnia odbywały się uroczystości państwowo-kościelne z udziałem prezydenta i najwyższych władz. Władze komunistyczne usiłowały doprowadzić do likwidacji cmentarza. Dewastowano groby, na proboszcza i parafian wywierano presję, aby na żołnierskich mogiłach kopali nowe groby. Od 1990 roku cmentarz jest znowu miejscem uroczystości państwowo-kościelnych.

Wojnę polsko-bolszewicką 1919-1921 i Bitwę Warszawską określa się jako jedne z najważniejszych w historii Europy. Bitwa ta rozstrzygnęła nie tylko o losach Polski, lecz także o losach ówczesnej Europy, wstrzymując pochód komunizmu na Zachód. Na rozkaz Lenina, który dążył do przerzucenia rewolucji komunistycznej na zachód i południe Europy, Armia Czerwona od końca 1918 r. zaczęła zajmować obszary kresowe opuszczane przez niemieckie wojska na Wschodzie (Ober-Ost). Na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. 800-tysięczna armia gen. Michała Tuchaczewskiego przełamała polską linię obrony na Bugu oraz Narwi i ruszyła na Warszawę. W połowie 1920 r. doszło do tzw. Bitwy Warszawskiej. Najcięższe boje bolszewików z wojskami polskimi dowodzonymi przez Józefa Piłsudskiego toczono pod Radzyminem oraz Modlinem i nad Wkrą.

Divini Redemptoris – przeciw ateistycznemu komunizmowi

Szczególny szacunek polskiego społeczeństwa zyskał nuncjusz apostolski w Polsce Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. Kiedy przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przerażeni widmem polskiej przegranej, w popłochu opuszczali stolicę, on został; co więcej, odwiedzał żołnierzy w okopach na przedpolu stolicy i rannych w szpitalach. Na tle niechętej postawy społeczności międzynarodowej dla pomocy Polsce wyraźnie odbijała się postawa Episkopatów m.in. Włoch, Francji, Belgii i Stanów Zjednoczonych, które w wydanych oświadczeniach stwierdzały, że klęska Polski oznaczać będzie koniec chrześcijaństwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Reperkusje wojny polsko-bolszewickiej stanowią niewyczerpalny przedmiot fascynacji. Echa i skutki wydarzeń z lat 1919-1921



Kapelani Wojska Polskiego z czasów Wojny Bolszewickiej, 1920 r.

Od lewej: ks. Wiktor Szyłkiewicz (kolega z lat studiów ks. Hunieńskiego, proboszcza kościoła garnizonowego w Warszawie) jest uhonorowany na tablicy pamiątkowej w katedrze Wojska Polskiego przy ul. Długiej; ks. Michał Sopoćko – czynione są starania o wyniesienie go na ołtarze; ks. Jerzy Sienkiewicz – długoletni proboszcz w parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Zabłudowie, w latach 30-tych po ks. Kuźmickim.

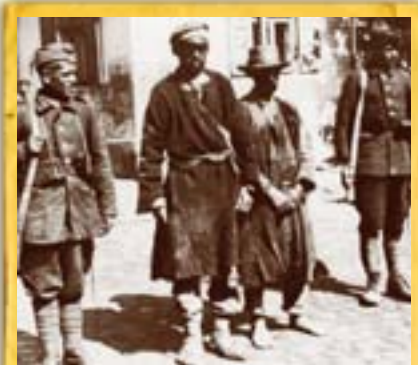
Fotografia ze zbiorów Mieczysława Szyłkiewicza – uczestnika bitwy pod Monte Cassino.

można prześledzić aż do dnia dzisiejszego. W kategoriach czysto jednostkowych wojna stanowiła obfite źródło doświadczeń wpływających na biografię kilku postaci, które niebawem znalazły się wśród przywódców świata. Wiedza o tym jak wielkie piętno odcisnął pobyt w Warszawie na siedemnaście lat pontyfikatu monsignora Achille Rattiego (1922-1939), który zasiadł na tronie Piotrowym jako Pius XI byłaby nader pouczającą. Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż encyklika *Divini Redemptoris*, wyklinająca ateistyczny komunizm, stanowiła uogólnienie jego osobistego wyzwania rzuconego armiom bolszewickim pod Radzyminem.

W oczach strategów wojskowych

Do działań wojny polsko-bolszewickiej odwoływali się najczęściej stratedzy konserwatywni, którzy usiłowali przywrócić modę na konnicę. Wskazywali na siłę przebicja Budionnego i Gaja oraz na późniejsze sukcesy kawalerii polskiej. Dowodzili, iż wojna ruchoma pokazała ograniczenia pojazdów pancernych pod względem szybkości i niezawodności. Doszli do wniosku, że czołgi są może odpowiednie do walki w okopach bądź do patrolowania ulic – jak to było w Warszawie – lecz podczas długiej i szybkiej ofensywy nie mogą się równać z konnicą. W Rosji Sowieckiej dowódcy jazdy utrzymywali swój prymat w całym międzywojniu. W Polsce kawaleria cieszyła się niekwestionowanym prestiżem. Nawet w Anglii, Francji i Ameryce kawalerzyści po-

czuli się dowartościowani dzięki lekcji, która ich zdaniem wynikała z kampanii polskiej.. Ciekawe, że wśród wojskowych wyznających odmienny pogląd, trzy najważniejsze nazwiska należą do weteranów wojny polsko-bolszewickiej: Charles de Gaulle, Władysław Sikorski oraz Michał Tuchaczewski. Każdy z nich uczestniczył w kampaniach tej wojny i nie ma wątpliwości, że czynna służba w Polsce w sposób istotny wpłynęła na ich tok myślenia. Wszyscy byli krytykowani przez współczesnych, co jest powszechnym losem awangardy – również w dziedzinie wojskowości. De Gaulle tym różnił się od swoich rodaków (być może dzięki służbie w obcej armii, w której ideały napoleońskie były nadal żywe), że zachował ducha ofensywnego, który cechował armię francuską aż do roku 1914. Jego wykłady w Rembertowie były pierwszą okazją do przedstawienia pomysłów rozwiniętych w *Le Fil de l'épée*. Miał umysł wystarczająco niezależny, by odkryć prawdę, która dziś wydaje się oczywista, że braki techniczne stanowią jedyną poważną przeszkodę na drodze do mariażu wysoce pożądanej ruchliwości cechującej kampanie polskie z siłą ognia I wojny światowej. Zainteresowanie, które okazywał możliwościom bojowym czołgów, było czymś równie ekscentrycznym w gronie francuskiej generalicji, jak jego znajomość Europy Wschodniej wśród zachodnich polityków. Sikorski myślał podobnie. Już w roku 1920 nad Wkrą wypróbował z dobrym skutkiem czołgi i pojazdy pancerne. Jego rajd na Kowel przy udziale kolumn zmotoryzowanej piechoty był opisywany przez jego zwolenników jako pierwszy pokaz blizkriegu. W latach 1928-1939, kiedy przebywał na przymusowej emeryturze, przelał swoje myśli na papier. Jego książka „Przyszła wojna, jej możliwości i charakter” została opublikowana w 1935 roku we francu-



Szpiedzy bolszewicy przebrani za chłopów, schwytni na pozycjach 5. Armii Polskiej w 1920 r.

skim tłumaczeniu pod niewiele mówiącym tytułem *La Guerre moderne*, Sikorski zalecał w niej wykorzystanie czołgów do celów ofensywnych i trafnie przewidział, że pierwszy użyje ich w ten sposób Wehrmacht Hitlera – jedyna armia europejska uwolniona od cięż-

cd. na str. 10

ru tradycji. W odróżnieniu od de Gaulle'a i Sikorskiego Tuchaczewski nie dożył zwycięstwa swoich idei – choć, jak się miało okazać, było to wydarzenie upokarzające. Tuchaczewski nigdy nie wyparł się własnej strategii zastosowanej na Syberii oraz w Polsce i pomimo sprzeciwu starszych wiekiem generałów nadal promował teorię wojny rewolucyjnej. Jako komendant Sowieckiej Akademii Wojskowej w latach 1921-1925 i jako zastępca przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojskowej ZSRR od 1931 do 1937 roku był postacią wpływową. Miał jednak tego pecha, że popierał go Trocki, którego upadek stał się najpierw przyczyną okresu niełaski, a ostatecznie śmierci Tuchaczewskiego. Na początku lat trzydziestych w jego doświadczeniach z komandosami, dywizjami spadochronowymi i ciężkimi czołgami brały udział: niemiecka Luftwaffe oraz Penzer Corps, które po kryjomu szkoliły się w Rosji. Na koniec historii tej objawiła się skrajna złośliwość losu, kiedy w latach 1939-1941 Heintz Guderian – uczeń Tuchaczewskiego i jak sam przyznawał, admirał de Gaulle'a – zrealizował przepowiednię Sikorskiego, następnie pokonał francuską armię Weyganda, w której de Gaulle był jedynym dowódcą odnoszącym jakieś – choćby lokalne – sukcesy i wreszcie zdruzgotał całość rezerw strategicznych Armii Czerwonej, która pod nieobecność Tuchaczewskiego przyjęła postawę statyczną i defensywną.

Polityczne reperkusje

Władza Piłsudskiego była ściśle związana z dominującą pozycją wojska, które po wojnie 1919-1921 zostało oficjalnie uznane za zbawcę Ojczyzny. Oficerowie

znaleźli się na szczycie drabiny społecznej i naturalna kolej rzeczy, politycznej. Ich wpływy były tak potężne, że w końcu zmopolizowali nie tylko rząd, ale i opozycję. W pierwszym, konstytucyjnym okresie problem politycznej kontroli nad wojskiem był niczym byk, którego żaden z krótkotrwałych rządów nie ośmielił się chwycić za rogi. Przyczyną zarówno dymisji Sikorskiego z urzędu premiera w roku 1923, jak i dymisji Sosnkowskiego z funkcji Ministra Spraw Wojskowych w roku 1924 był nierozwiązalny problem, kogo – poza Piłsudskim – można powołać na Inspektora Generalnego Sił Zbrojnych. Przewrót majowy podzielił wojsko na dwa obozy. Świta Piłsudskiego składała się głównie z oficerów mniejszego formatu, takich jak generał Sławoj Składkowski, gen. Orlicz-Dreszer czy pułkownik Józef Beck; natomiast na czele sił lojalnych wobec rządu stanęli ludzie bardziej wybitni: Malczewski, Rozwadowski, Zagórski, Stanisław Haller, Szeptycki, Anders, Kukiel i sam Sikorski. Ten konflikt był tak ostry, że 13 maja 1926 roku Sosnkowski próbował popełnić samobójstwo. Rozwadowski i Malczewski zostali aresztowani; w późniejszym czasie Rozwadowski i Zagórski zginęli w tajemniczych okolicznościach. Od tego momentu lojaliści byli dymisjonowani. Wykluczano ich zarówno z wojska, jak i z rządu. Ich godzina miała jednak jeszcze nadejść. Na razie militaryzacja polityki polskiej postępowała wielkimi krokami. Po śmierci Piłsudskiego od maja 1936 roku do września roku 1939 generał Sławoj Składkowski sprawował urząd premiera; od 1932 roku pułkownik Beck był Ministrem Spraw Zagranicznych; generał Rydz Śmigły przejął berło po Marszałku jako generalny inspektor i spiritus movens w sprawach kraju. Jedyną czynną opozycją

wobec rządowego „Ozonu” (Obozu Zjednoczenia Narodowego) kierował najbliższy giermek Piłsudskiego, Walery Sławek. Wreszcie można było mówić z jakimś sensem o „rządach pułkowników”.

We wrześniu 1939 roku na skutek upadku dotychczasowego rządu „lojaliści” powrócili na eksponowane stanowiska. Sikorski – którego oferta udziału w walce przeciw inwazji niemieckiej na dowolnym stanowisku została odrzucona – wytypował w Paryżu jako Wódz Naczelny i premier rządu emigracyjnego. Sosnkowski, który dowodził heroiczną obroną Lwowa, został jego zastępcą. Józef Haller i Marian Kukiel pełnili funkcje ministerialne. Władysław Anders wyszedł z internowania, aby objąć dowództwo nad słynnym Drugim Korpusem, wcielonym do Brytyjskiej 8. armii. Bór-Komorowski dowodził Powstaniem Warszawskim. Tych oficerów i ich kolegów łączyło to, że wszyscy byli weteranami wojny bolszewickiej. Ściągnęli na siebie nieprzebraną nienawiść Stalina, który wykańczał ich systematycznie, jeśli tylko mógł któregoś z nich dopaść. Budzili nieufność u swoich zachodnich protektorów, którzy otwarcie domagali się od nich postawy bardziej kompromisowej. Sikorski zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w 1943 roku; Sosnkowski, który zajął jego miejsce, został pod koniec wojny internowany w Kanadzie. Dla takich ludzi nie było miejsca w powojennych realiach.

Pokolenie, które brało udział w wojnie polsko-bolszewickiej, dziś już niemal odeszło. Wielu z tych, którzy przetrwali wydarzenia lat 1919-1921, zginęło w jeszcze straszniejszych okolicznościach w Rosji i w Polsce: szesnaście, osiemnaście i dwadzieścia jeden lat później.

plk dr Adam Mazur

List Ojca św. Benedykta XV do biskupów polskich o znaczeniu Bitwy Warszawskiej

1920 wrzesień 8

Aleksandrowi tytułu św. Augustyna św. K. R. Kardynałowi Prezbiterowi Kakowskiemu Arcybiskupowi Warszawskiemu i Edmundowi tyt. św. Jana za Bramą Łatyńską św. K. R. Kardynałowi, Prezbiterowi Edmundowi Dalborowi, Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu oraz innym Biskupom Polskim.

Benedykt XV, Papież

Drodzy Synowie Nasi i Czcigodni Bracia po zdrowieniu i apostołskie Błogosławieństwo.

Zawsze nam na sercu leży i były przedmiotem żywej troski sprawy Polski; toteż chętnie i radośnie przyjęliśmy wiadomość o zaszytych tam wydarzeniach, dzięki którym koleje waszej Ojczyzny od razu się poprawiły, a tym żywiej cieszymy się, że podziwiając najwidoczniejszą w tym bezpośrednią pomoc Bożą, pomyślny ten obrót przypisujemy zaleceniom przez nas po całym katolickim świecie modłom publicznym za Polskę. Nigdy bowiem nie wątpiliśmy, że Bóg będzie przy waszym narodzie, ile że tak świętnie w ciągu wieków religii się zastugiwał, a zapowiedzieliśmy publicznie obchody błagalne wtenczas, kiedy prawie powszechnie o ocaleniu

Polski zrozpaczone, a wrogowie też ilością i powodzeniem odurzeni, to między sobą bluźniercze pytanie stawiali: Gdzie jest Bóg ich?... I oto wynik naocznie wykazał, że jest Bóg wśród Izraela, na Jego to bowiem skinienie w tym samym niejako momencie niebezpieczeństwo tak groźne zaczęto odpierać, kiedyśmy spotem z wiernymi, a przy dzielnej za swe ołtarze i ogniska ze strony Polski walce, błagalne dłońe jak niegdyś Mojżesz ku niebu wznosili. Widać jak w porę uczyniliśmy byli ową modłów powszechnych zachętę. To zaś dobrodziejstwo Boga Wspomociciela dziwnie na dobre wyszło nie tylko narodowi waszemu, lecz i innym ludom. Komuż bowiem nie wiadomo, że szalony napór wroga to miał na celu, aby zniszczyć Polskę, owo przedmurze Europy, a następnie podkopać i zburzyć całe chrześcijaństwo i opartą na nim kulturę, posługując się do tego krzewieniem szalonej i chorobliwej doktryny?

Niech przeto lud Polski, nieustająco składając Bogu dzięki, to przede wszystkim ślubuje i przyrzeka, że i nadal też bronić będzie pod kierunkiem swych biskupów wiary katolickiej, tak jak Ojczyźnie swej wolność wywalczył: nie ma obawy dla ludu chrześcijańskiego, gdyż jeśli Bóg za nami, któż przeciw nam? To-

też najprzedniejszym będzie, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia obowiązkami, aby naród wasz wszelkich dołożył starań ku ustaleniu prawdziwego i pożądanego pokoju, a nic ku temu bardziej nie posłuży, jak jeśli ziomkowie wasi, poniechawszy namiętności partyjnych i wewnętrznych niezgod, odłożywszy ich załatwienie na później, całą wolę i wszystkie usiłowania wycęją na utrwalanie wiary i Ojczyzny i pójdą za zasadami miłości, roztropności i chrześcijańskiego umiarkowania, któreśmy wielokrotnie zalecali, a za pomocą których jedynie nienawiść między ludami ugasić można. Ufając, że przestawny Naród Polski da na sobie takiej wielkoduszności przykład, jako niebiańskich łask zadatek i życzliwości Naszej rękojmię udzielamy miłościwie Wam, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, oraz ogółowi wiernych, waszej pieczy powierzonych, apostołskie błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 8 września w uroczystości Narodzenia N. Marii Panny 1920 r., Pontyfikatu zaś Naszego roku siódmego.

Benedykt XV, Papież

Wiadomości Diecezjalne Podlaskie nr 11-12, listopad-grudzień 1920, s. 222-223.

Święty Jan Maria Vianney

proboszcz z Ars
wspomnienie obchodzimy 4 sierpnia

Imię biblijne z grupy hebrajskich imion teoforycznych zawierające element Jo- pochodzący ze skrócenia Jahveh, Jehovah – Bóg. Imię Jan (Johhanan) znaczy – Bóg jest taskawy.

Święty Jan Vianney urodził się w biednej chłopskiej rodzinie w Dardilly w pobliżu Lyonu na trzy lata przed wybuchem rewolucji francuskiej. Ubóstwo, chaos, jaki wywołała rewolucja, antykościelna polityka nowej władzy sprawiły, że Jan nauczył się czytać dopiero, gdy miał 17 lat. Marzył jednak o kapłaństwie. Gdy więc po 1810 roku Kościół zaczął odzyskiwać swą pozycję, Jan zgłosił się do seminarium. Dwukrotnie go tam nie przyjęto, gdyż był za słabo wykształcony, wreszcie jednak jego pobożność zmiękczyła serca egzaminatorów. W seminarium też nie było mu łatwo, a największe kłopoty sprawiała mu łacina. Otrzymał jednak święcenia – sam wikariusz generalny, znając siłę jego powołania – wyraził zgodę, by Jan zdał egzaminy po francusku. Jan najpierw pełnił obowiązki wikarego w Ecully, potem skierowano go



do parafii w Ars, biednej wsi, liczącej zaledwie 260 mieszkańców, o których poprzednik Jana mówił, że „tylko chrzest odróżnia ich od bydła”. Tu jednak, gdzie uczeni księża

Patron proboszczów

ponieśli porażkę, prosta wiara Jana Vianney odniosła sukces. Surową ascezą, żarliwą modlitwą i kazaniami o rzeczach podstawowych – grzechu, żalu i skrusze, łasce i Eucharystii – Jan otworzył serca i dusze swych parafian. Gdy rozeszła się wieść, że Jan potrafi przenikać ludzkie serca i ma dar widzenia przyszłości, do małego kościółka zaczęły przybywać pątnicy ze wszystkich stron. Kolejki w konfesjonale były tak długie, że Jan Vianney przyjmował dziennie do 300 osób. Dwa razy Jan, znużony tą popularnością, próbował chytkiem opuścić Ars, jednak wierni go zawrócili i tak pełnił służbę Bożą aż do roku 1859. Zmęczony nadludzką pracą (spisał zaledwie trzy, cztery godziny na dobę) oraz wyniszczony ascezą i chorobami zmarł 4 sierpnia 1859 roku, otoczony cziłą i miłością parafian. Kanonizował go w roku 1925 Pius XI, a trzy lata później ogłosił patronem wszystkich proboszczów.

Na obrazach św. Jan Vianney przedstawiany jest jako proboszcz w rókcie i stole.

Mysli nieprzedawnione

**Sprawiedliwy nawet w rękę zgrai
pozostanie sprawiedliwym.
nie mu to nie zaszkodzi
i nie pomniejszy jego wartości.**

Stefan Kardynał Wyszkiński

Półka z książkami



Ściśle tajne

Na frontonie Katedry Polowej Wojska Polskiego jest tablica, a na niej słowa naszego wielkiego rodaka Cypriana Kamila Norwida. Droga prawdziwej mądrości (nie mylić ze sztuczną inteligencją) jest zawsze drogą krzyżową. Norwid dokończył swego żywota w nędzy, w przytułku. Pozostawił nam jednak skarby swojej mądrości, której ani rdza, ani... czas nie niszczy. Słowa te brzmią dziś z siłą dzwonu Zygmunta: **Są wniebogłosy, bo są przemilczenia.**

Białe plamy, przemilczenia, usuwanie ze zbiorowej pamięci narodu wydarzeń niewygodnych dla władzy zawsze były instrumentem systemów politycznych, opartych na metodach totalitarnych. I wcale nie dotyczy to wyłącznie różnej maści dyktatorów. Demokracja też miewa, tyle że bardziej zamaskowane, zapędy totalitarne (patrz – medial-

na cenzura w duchu poprawności politycznej).

Takim szczególnie niewygodnym dla wizerunku władzy w PRL było niewielkie dzieło Stefana Żeromskiego „Na probostwie w Wyszkowie”. Żeromski, skądinąd zajmujący poczesne miejsce w ówczesnych lekturach obowiązkowych (bliski ideologicznie, o poglądach lewicowych) został przez komunistyczną władzę ocenzurowany. Jego broszura opisująca wydarzenie z czasów wojny polsko-bolszewickiej, kiedy to trzech zdrajców Polski: Julian Marchlewski, Feliks Kon i Feliks Dzierżyński planowali na tyłach wykrwawiającego się żołnierza polskiego oddanie Polski pod władzę bolszewickiej Rosji, została wykreślona z dorobku tego pisarza. Jego szkic „Na probostwie w Wyszkowie” nie był publikowany od czasów przedwojennych do 1989 r.

Wydawnictwo Rytm wznowiło ten szkic, uzupełniając go o relację ks. Wiktora Mieczkowskiego, proboszcza Parafii pw. św. Łdziego z Wyszkowa. W książeczce czytelnik znajdzie druki ulotne oraz zdjęcia z czasów wojny 1920 r., ze zbiorów CAW, CBW, ks. kan. Waldemara Krzywińskiego oraz kolekcji prywatnych. Publikowane też są dokumenty wojskowe z tamtego czasu.

We wstępie do publikacji Bronisław Komorowski, zastanawiając się, dlaczego ten tekst Żeromskie-



go był dla władz komunistycznych tak niebezpieczny, odpowiada: Żeromski wyłożył... istotną prawdę o komunizmie i jego imperialnych celach, ... oraz sposób narzucenia przez Rosję tego antywoleńciewego systemu Polsce.

Żeromski pisze m.in. „Któż to byli ci trzej goście, którzy w tych izbach mienili się rządem polskim”... „czy ich lud polski wybrał, czy ich ktokolwiek na tej ziemi mianował?...” „Ci rodacy – dla poparcia swej władzy przyprowadzili na nasze pola... obcą armię, masę złożoną z ludzi ciemnych, zgłodniałych, rządnych obłowienia się i so-

dackiej rozpusty. W pierwszym dniu wolności – całą Moskwę na nas zwalili! Na ich sumieniu leżą zgwałcenia przez dziczą sołdacką naszych dziewcząt i kobiet... zniszczenie zabytków przeszłości, unikatów, pamiątek po pradziadach, ojcach, dzieciach”.

Plan przeniesienia na bagnety rewolucji bolszewickiej na Zachód Europy wtedy się nie powiódł. Wydarzył się Cud nad Wisłą. Dzięki zdolnym dowódcom, męжным żołnierzom, geniuszowi polskiego radiowywiadu.

A wszystko razem za sprawą gorącej modlitwy Polaków do sierpniowej Matki Bożej Wnieboziętej w wypełnionych kościołach.

Elżbieta Szmigielska-Jezińska

Pomnik Księdza Ignacego Skorupki – wypełnienie testamentu

Przed Katedrą św. Floriana na warszawskiej Pradze odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ks. mjr. Ignacego Skorupki, kapelana, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej. Uroczystość odbyła się podczas Mszy św. sprawowanej przez Biskupów u wejścia do Katedry. Eucharystii przewodniczył Prymas Polski Kardynał Józef Glemp, współkoncelebrowali ją biskupi, kapelani i księża diecezji warszawsko-praskiej.

Na początku Mszy św. zebranych powitał Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź, główny animator uroczystości. Powiedział, że pomnik ks. Skorupki jest wypełnieniem polecenia Jana Pawła II, który 13 czerwca 1999 roku po spotkaniu z żołnierzami w Radzyminie wspominał postać bohaterskiego kapelana. – Obowiązek upamiętnienia tej bohaterskiej postaci spoczywa na młodej diecezji warszawsko-praskiej – mówił wtedy Papież Polak. Dziś meldujemy, zadanie wykonaliśmy! Wypełniliśmy ten testament. Ksiądz Ignacy Skorupka poległ pod kłosami dojrzewającego zboża. Był złotym kłosem naszej Ojczyzny! – zakończył Arcybiskup Głódź.

Następnie Gospodarz Katedry Praskiej powitał dostojnych gości przybyłych na Mszę św., wśród których byli kardynałowie i biskupi, Prezydent RP na Uchodźctwie Ryszard Kaczorowski, przedstawiciele władz stolicy z Prezydentem Lechem Kaczyńskim, członkowie kancelarii Prezydenta, Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski, generalicja, delegacje ministerialne oraz licznie przybyłe poczty sztandarowe i mieszkańcy Stolicy.

Po powitaniu nastąpiła ceremonia poświęcenia i odsłonięcia pomnika, którego

dokonał Biskup Henryk Gulbinowicz. W cokół pomnika Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź wmurował akt erekcyjny.

Homilię wygłosił Biskup diecezji płockiej Stanisław Wielgus. W Słowie pasterskim przypomniał, że długo prawda o wojnie polsko-bolszewickiej była zakłamywana. – Opluwano pamięć o wojnie i jej bohaterach lub zbywano ich milczeniem – mówił. Polacy idący wtedy w bój, szli walczyć nie tylko o swoje doczesne ciała, ale walczyli o ratunek duszy, którą chciała zniszczyć nawet bolszewicka. Chodziło o obronę kultury i wiary a nie tylko ciała.

Ordynariusz płocki powiedział, że i dziś toczy się wojna i mimo, że bolszewizm i komunizm dawno zostały zniszczone, to z tych samych korzeni wyrastają inne zagrożenia, przed którymi staję współczesny człowiek. Są to: relatywizm moralny, niszczenie rodziny, zatracanie świadomości narodowej, sprzeciwianie się prawu naturalnemu. Biskup Wielgus zaliczył również do poważnych zagrożeń terrorizm. Czy Europa jest wystarczająco silna moralnie, aby sprzeciwić się separatyzmowi muzułmańskiemu? – Czy Europa ma coś do zaoferowania w zamian? – pytał. Pamiętajmy, że główną przyczyną upadku wielkich cywilizacji był nie wróg zewnętrzny, ale rozbić wewnętrzne. Czy stała



w środku Europa będzie w stanie przeciwstawić się nihilizmowi kulturalnemu i moralnemu?

Kościół będzie zawsze pamiętał, żeby jak uczy Ewangelia, prostować ludzkie drogi. Chrześcijanie nie są obcym ciałem w Europie. Chrześcijanin ma prawo, nawet więcej obowiązek, przemieniać świat w duchu ewangelicznych wartości takich jak pokój, solidarność, szacunek dla innych religii. Pomnik ks. Ignacego Skorupki pozwoli pomóc zachować pamięć o ofierze żołnierzy 20. roku, pomoże nam zachować naszą tożsamość.

Po Mszy św. głos zabrał prezydent Warszawy Lech Kaczyński. Dziękując za zaproszenie na uroczystość przypomniał, że powoli wykreślamy z listy pomników, które jeszcze nie powstały, kolejne pozycje. Pomnik ks. Ignacego Skorupki i Muzeum Powstania Warszawskiego nazwał takimi właśnie spełnionymi po latach pomnikami narodowej tożsamości.

Po uroczystym błogosławieństwie udzielonym przez Prymasa Polski, delegacje złożyły pod pomnikiem ks. Skorupki wiązanki kwiatów. Wieczór zakończył koncert Zespołu Artystycznego WP, a także Alicji Majewskiej i Włodzimierza Korcza.

Tekst i zdjęcia: Krzysztof Stępkowski



61. rocznica Powstania Warszawskiego

Obchody 61. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego zainaugurowano 29 lipca 2005 r. Mszą świętą w intencji poległych harcerzy Szarych Szeregów, którą odprawiono w kaplicy Muzeum Powstania w Warszawie. Eucharystii przewodniczył ks. płk Sławomir Żarski, wikariusz generalny Biskupa Polowego.

W liturgii czynnie uczestniczyli harcerze i harcerki ZHP i ZHR, dali tym samym świadectwo braterstwa, które z pewnością było udziałem walczących Powstańców 61 lat temu. Po Mszy świętej harcerze zwiedzili Muzeum Powstania, wraz z nimi ekspozycję zwiedzali kombatancki. W sobotni wieczór odbył się koncert młodzieżowy na terenie Parku Wolności przy Muzeum. Zgromadził on ponad pięćdziesięcioro młodych ludzi, ale nie brakowało też kombatan-

tów. Starsi ludzie kiwali głowami słuchając dźwięków rockowej muzyki dobiegającej ze sceny. Nie ważne czego słuchają! – mówili, ważne jest, żeby nosili Polskę w sercu – dopowiedział starszy mężczyzna z białoczerwoną opaską na ramieniu.

W przeddzień rocznicy, w niedzielę o godzinie 10.00 z kombatanami i uczestnikami sierpniowych walk spotkał się Prezydent Warszawy Lech Kaczyński. W południe, na Zamku Królewskim kombatancki wzięli udział w specjalnej sesji Rady Miasta, podczas której Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź i historyk Norman Davies otrzymali tytuł Honorowych Obywateli Miasta. Profesor Davies otrzymał wcześniej także tytuł honorowego członka Związku Powstańców Warszawskich.

Dziękując za nadanie tytułu, Arcybiskup podkreślił swoją „radość z możliwości wrastania w grunt Stolicy”, poprzez liczne uroczystości, jakich był świadkiem, będąc Biskupem Polowym Wojska Polskiego. Podkreślił, że Warszawa jest dla niego synonimem Ojczyzny.

Znany z sympatii do Polski i Polaków historyk brytyjski, zwracając się do żołnierzy Armii Krajowej, podkreślił coraz głębsze związki łączące go z Warszawą. Powiedział: „Dzięki Wam, możemy śpiewać Warszawiankę pełnym głosem!”.

Podczas uroczystości wręczono także Nagrody Miasta St. Warszawy i wyróżnienia. Otrzymali je ludzie pracujący dla dobra Stolicy, represen-



tujący wiele dziedzin życia społecznego. Wśród wyróżnionych znalazł się m.in. ks. Jan Twardowski, a także Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Rejtana oraz obchodzące w tym roku 80-lecie istnienia Polskie Radio. Rada Miasta przyznała także wyróżnienia żołnierzom i kombatanantom walczącym w kanałach podczas Powstania Warszawskiego. Wręczył je osobiście Prezydent Lech Kaczyński.

Wieczorem, przed Pomnikiem Powstania Warszawskiego odprawiono Mszę świętą, której przewodniczył Prymas Polski Józef Glemp. Zwracając się do kombatanatów powiedział, że nie można oderwać się od postawy męstwa patrząc na bohaterski zryw żołnierzy Powstania. Zaznaczył także, że pomimo licznych spekulacji i analiz prowadzonych przez historyków Powstanie z całą pewnością wybuchłoby, gdyż było w ludzkich sercach. „Za prawo głosu wśród narodów świata, Polacy zaptalili dużo, nawet bardzo dużo! (...) Powstanie Warszawskie było krzykiem o prawo głosu i prawo do samostanowienia.” Zaznaczył, że nie dało się zatrzeć pamięci o Powstaniu i nie dało się też wydrzeć go z pamięci potomnych.

Po Mszy św., w strugach padającego deszczu został odczytany Apel Poległych. Rozpoczął go Olgierd Łukaszewicz, który przytoczył strofy wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Następnie głos zabrał gen. Zbigniew Ścibor-Ryński – prezes Powstańców Warszawskich. Zawołał do zebranych mieszkańców Stolicy: Tu walczyliście o Polskę, lecz o Polskę – zebrani na placu Warszawańianie odpowiedzieli gromki-

mi brawami. Bohaterstwo żołnierzy i mieszkańców Warszawy docenił w swoim przemówieniu Prezydent Kaczyński. Przypomniat, że pamięć o Powstaniu przebijają się już do świadomości świata. Następnie odczytano tekst Apelu, po którym nastąpiła salwa honorowa, a po niej złożenie wieńców na płycie pomnika.

Wieczór wigilii Powstania zakończył koncert pieśni powstańców i powstańcze Kino Nocne.

1 sierpnia, w dniu powstania w Parku Dreszera, złożono wieńce i kwiaty, a następnie w „Marszu Mokotowa” (organizowanym co roku 1 sierpnia), uczestnicy przemarszowali do Parku Morskie Oko, gdzie oddano salwę honorową przy pomniku upamiętniającym mord powstańców z pułku „Baszta”.

W południe odbyła się uroczysta zmiana wart i złożenie wieńców na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Licznie zgromadzone poczty sztandarowe, delegacje Światowego Związku Żołnierzy AK oraz Związku Powstańców Warszawskich, przedstawiciele władz państwowych i Stolicy oddali hołd Powstańcom.

W godzinę „W” na warszawskich Powązkach Wojskowych, pod pomnikiem Gloria victis, odbyła się centralna uroczystość obchodów 61. rocznicy Powstania Warszawskiego. Dokładnie o godzinie 17.00 w całym mieście rozległo się wycie syren a pamięć o Powstaniu uczczono chwilą ciszy.

Przed Pomnikiem odmówiono modlitwę, którą poprowadził ks. prof. Jerzy Pikulik, żołnierz AK, uczestnik Powstania. W krótkim rozważaniu przywołał słowa Papieża Jana Pawła II wygłoszone w 1979 roku w Krakowie: „(...) proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.

W modlitwie na zakończenie rozważania zebrani modlili się za ofiary wojny, w szczególności za Armię Powstańczą i tych, którzy zginęli w obozach hitlerowskich i sowieckich, także po zakończeniu wojny.

Ostatnim punktem uroczystych obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego było rozpalenie na Kopcu Powstania znicza, pod pomnikiem Polski Walczącej, który będzie płonął przez kolejne 63 dni.

Tekst i zdjęcia: Krzysztof Stępkowski





Kronika Diecezji Wojskowej

Warszawa

Wikariusz generalny Biskupa Polowego ks. płk Sławomir Żarski odprawił 8 lipca w Katedrze Polowej WP Mszę św. w intencji ofiar zamachu w londyńskim metrze. W Eucharystii uczestniczyli: Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, Pierwszy Radca Ambasady Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej Patrick Davies, żona Ambasadora Wielkiej Brytanii Helen Crawford, Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński, członkowie korpusu dyplomatycznego, generałowie m.in. Szef Sztabu Generalnego gen. Czesław Piątas oraz gen. Andrzej Tyszkiewicz, żołnierze, a także wielu mieszkańców stolicy. Na początku Mszy św. Orkiestra Reprezentacyjna WP odegrała hymny Polski i Wielkiej Brytanii a następnie wikariusz generalny zaprosił do wspólnej modlitwy zebranych w Katedrze Polowej. Homilię wygłosił ks. prał. Sławomir Żarski.

KEs

Bagram

Polska Misja Pokojowa w Afganistanie otacza opieką sierociniec w oddalonym o 23 km od Bagram Charikarze. W sierocinicy znajduje się ok. 150 dzieci w różnym wieku, najczęściej są to dzieci do 10 lat. Na początku lipca, kiedy żołnierze dowiedzieli się, że będzie jechał konwój do Charikaru wraz z księdzem kapelanem podjęli inicjatywę, aby coś ofiarować sierotom. Odkładali część żywności ze swoich dziennych racji żywnościowych. Okazało się, że po tygodniu jest zebrane 8 sporych kartonów z napojami, stodyczami i różnego rodzaju konserwami. W sobotę, 9 lipca ksiądz kapelan wraz z kilkoma przedstawicielami polskiego kontyngentu pojechali do Charikaru, aby odwiedzić sierociniec i rozdać dzieciom zebraną żywność oraz stodycze od polskich żołnierzy.

X. JZ

Gdańsk

20 lipca ks. kapelan kmr ppor. Ryszard Preuss wraz z funkcjonariuszami Morskiego Oddziału Straży Granicznej i orkiestrą wziął udział w uroczystości Nawiedzenia w Archidiecezji Gdańskiej Relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Od obchodów stulecia śmierci czyli od 1897 r. po świecie peregrynują Jej relikwie nawiedzając kolejne państwa. W ciągu ostatnich kilku lat Relikwie św. Teresy były m.in. w Holandii, Rosji, USA, na Filipinach, w Hong Kongu, we Włoszech, w Meksyku, Australii, Oceanii, Libanie, Iraku i na Madagaskarze. Od 1 maja na trasie znalazła się Polska, która jest 36 krajem, który nawiedza św. Teresa w znaku swych relikwii. Peregrinacja rozpoczęła się w Krakowie w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego a zakończyła się 7 sierpnia br. w nowo budowanej świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

R. P

Ełk

Ksiądz prałat Sławomir Żarski, wikariusz generalny Biskupa Polowego pobłogosławił nowy, 108. Szpital Wojskowy i Przychodnię w Ełku. W uroczystości oddania szpitala do użytku wziął udział Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński. Uroczystość rozpoczęła się od złożenia Ministrowi meldunku o zakończeniu prac. Minister Szmajdziński wyraził podziw i radość z powodu otwarcia obiektu. Goście zapoznali się też z bogatą infrastrukturą szpitala, zwizytowali poszczególne oddziały oraz obejrzeni prezentację multimedialną dotyczącą obiektu. Uroczyste przecięcie wstęgi było połączone z błogosławieństwem szpitala. Następnie odbyła się konferencja prasowa Ministra Obrony Narodowej i Komendanta Szpitala płk. dr. n. med. Krzysztofa Mawlichanowa. Podczas spotkania z dziennikarzami przedstawiono zarys zamierzeń szpitala na najbliższe lata. Kapelanem szpitala jest ks. mjr Zbigniew Sawicki.

KEs

Wyszaków

W Wyszakowie w dniu 7 sierpnia 2005 roku odbyły się uroczystości upamiętniające wydarzenia mające miejsce w sierpniu 1920 r. związane z bitwą warszawską rozgrywaną się w tym mieście. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył Mszy św. i wygłosił kazanie.

W uroczystościach wzięli udział m.in. Donald Tusk, Wicemarszałek Sejmu, Bronisław Komorowski, poseł na Sejm, Arkadiusz Czarotoryski, wicemarszałek województwa mazowieckiego, gen. broni Edward Pietrzyk, gen. bryg. w st. spocz. Stanisław Natęcz-Komornicki, kanclerz Orderu „Wirtuti Militari”, Przewodniczący Rad i Starostw okolicznych powiatów, Burmistrzowie sąsiednich miast i licznie zebrani mieszkańcy Wyszakowa.

Wraz z Biskupem Polowym Mszę św. celebrowali: ks. kan. Waldemar Krzywiński, proboszcz miejscowej parafii, ks. dr Henryk Kietliński, ks. Jerzy Błaszczak. Po Mszy św. odbyło się odstonięcie pamiątkowej tablicy upamiętniającej ks. kan. Wiktora Mieczkowskiego, bohatera wydarzeń z 1920 r. Tablicę odstonili Burmistrz Wyszakowa Grzegorz Nowosielski, gen. bryg. Edward Pietrzyk oraz Wojciech Chodkowski. Poświęcenia tablicy dokonał Biskup Polowy. Po uroczystościach odbyło się plenerowe widowisko historyczne pt. „Wjazd i ucieczka z Wyszakowa Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polskiego”.

Jzk

Rembertów

W piątek, 15 lipca br. w kościele garnizonowym na terenie Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie ks. płk Sławomir Żarski – wikariusz generalny Biskupa Polowego odprawił Mszę św. w intencji absolwentów kończących właśnie studia na Uczelni.

Podczas homilii ks. Żarski przypomniał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba Prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym. Człowiek ma żywą świadomość, iż Prawda jest poza i „ponad” nim samym. Człowiek nie tworzy Prawdy, ale ona sama się przed nim odstawia, gdy jej szuka wytrwale. Poczucie prawdy rodzi jedną w swym rodzaju duchową radość”. Podkreślił, że żołnierze, a zwłaszcza oficerowie pełnią istotną rolę w społeczeństwie. Na nich spoczywa ogromna odpowiedzialność za poczucie bezpieczeństwa obywateli. Życzył Uczelni, „aby przyczyniała się do ugruntowania obrony życia polskiego na fundamencie mądrości, wiedzy i prawości.”

Po Mszy św., na placu apelowym AON odbyła się ceremonia zakończenia roku akademickiego i wręczenia dyplomów absolwentom uczelni.

KEs

Liban

W Polskim Kontyngencie Wojskowym UNIFIL w Libanie 22 lipca po raz kolejny odbyła się Medal Parada. Jest to uroczystość, podczas której Dowódca Sił Pokojowych (Force Commander) wręcza medale za udział w misji.

Dowódcą całości kontyngentu jest rotacyjnie na okres trzech lat oficer wyznaczany ze wszystkich stacjonujących wojsk. Aktualnie jest nim Francuz maj. gen. Alain Pellegrini.

Po przyjęciu meldunku, odegraniu hymnu polskiego i wciągnięciu flagi na maszt rozpoczęła się ceremonia, podczas której francuski generał wręczył ponad stu polskim żołnierzom w podziękowaniu za udział w misji okolicznościowe medale.

Wszystkich żołnierzy i zaproszonych gości pobłogosławił, odmawiając wraz z obecnymi modlitwę, kapelan polskich sił UNIFIL w Libanie ks. pptk Roman Dziadosz.

am

Grudziądz

Szlakiem Pielgrzyma – Papieża Jana Pawła II w dniach 23–25 lipca udała się grupa żołnierzy, pracowników wojska i ich rodzin z 1. Ośrodka Szkolenia Kierowców w Grudziądzu do Częstochowskiego Sanktuarium, by przed obliczem Najjaśniejszej Pani Jasnogórskiej podziękować Bogu za Dar Ojca Świętego i prosić o Jego rychłą beatyfikację, a także wyprasać potrzebne łaski dla swych rodzin.

W pierwszym dniu pielgrzymowania na Watach Jasnogórskich wszyscy wzięli udział w Nabożeństwie Drogi Krzyżowej, a o godz. 21.00 w Apelu Jasnogórskim. Następnego dnia wczesnym rankiem pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. i uroczystym odsłonięciu Cudownego Obrazu Czarnej Madonny. Pełni ufności i ubogaceni wewnątrznie poprzez spotkanie z Panią Jasnogórską udali się w dalszą drogę, aby odwiedzić tak szczególne miejsca dla każdego Polaka jak Wadowice i Kalwarię Zebrzydowską. Na pielgrzymim szlaku nie mogło zabraknąć również łagiewnik – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Tam pielgrzymi uczestnicząc we Mszy św. i odmawiając Koronkę do Miłosierdzia Bożego polecieli Jezusowi Chrystusowi Miłosiernemu siebie, swoje rodziny, osobę Stugi Bożego Jana Pawła II i wszystkie inne osobiste intencje, z którymi wyruszyli na pielgrzymkowy szlak. Organizatorem pielgrzymki byli: kapelan garnizonu ks. pptk Piotr Gibasiewicz i Komendant 1. OSK pptk Andrzej Kaczorowski.

KZ

Wrocław

W dniu 12 sierpnia 2005 roku 106. absolwentów Szkoły Podoficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu zostało promowanych na stopień kaprala. Promował gen. dyw. Zbigniew Cieślak, natomiast Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusz Płoski udzielił błogosławieństwa.

W uroczystości wzięli udział m.in. gen. dyw. Zbigniew Cieślak, zastępca dowódcy Wojsk Lądowych, gen. bryg. Aleksander Bortnowski, zastępca dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego, płk Andrzej Cygan, zastępca dowódcy Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu, płk Marian Dąbrowski, mjr Remigiusz Szukdlarek, zastępca Komendanta Ośrodka. Rolę gospodarza pełnił st. chor. sztab. Tomasz Nowakowski, komendant Szkoły Podoficerskiej we Wrocławiu.

Biskupowi Polowemu towarzyszyli: ks. prał. płk January Wątroba, dziekan Wojsk Lądowych oraz ks. pptk Mariusz Stolarczyk, kapelan szkoły. W przemówieniu gen. dyw. Zbigniew Cieślak wspomniął o zadaniach, które czekają promowanych. „Staliście się członkami rodziny wojskowej – mówił. Musicie być gotowi do poświęceń i ofiar... Chroniąc tradycję poszukujcie nowych rozwiązań...”. Generał podkreślił, że Wojsko Polskie, a szczególnie Wojsko Lądowe są w okresie istotnych przeobrażeń. Gen. Cieślak złożył promowanym i ich rodzinom życzenia. Podziękował także Komendantowi oraz kadrze Szkoły Podoficerskiej za trud wyszkolenia podoficerów.

Zjk

Darłowo

Na placu przy świątyni garnizonowej Marynarki Wojennej pw. św. Melchiora Grodzieckiego w Darłowie ustawiono nowy krzyż. Został on wykonany na wzmocnionych uchwytych, ze względu na częste wichury w tutejszym regionie.

Sponsorami krzyża są państwo Wiesława i Henryk Wilczyńscy, należący do tutejszej parafii wojskowej. Poświęcenia dokonał proboszcz Garnizonu Darłowo w dniu 17 lipca.

W tym miejscu należą się podziękowania zarówno dla ofiarodawców, jak też dla marynarzy i pracowników wojska, którzy trudzili się nad wykonaniem krzyża i fundamentu.

H. S.

Żarnowo

24 lipca 2005 roku, w przeddzień wspomnienia liturgicznego świętego Krzysztofa – patrona kierowców, Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusz Płoski poświęcił pojazd w Parafii w Żarnowie.

Biskup Polowy celebrował Mszę świętą w miejscowym kościele, w którym pełnił postugę duszpasterską ksiądz kanonik mjr Stefan Dmoch, kapelan Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej.

W kazaniu biskup Płoski nawiązał do słów odczytanej podczas liturgii Ewangelii o skarbie ukrytym w roli. Tym skarbem – mówił biskup – dla którego warto poświęcić wszystko by go zdobyć, jest Bóg.

Biskup Polowy zachęcił wiernych do wierności Bogu w swym codziennym życiu. „Pod przewodnictwem księdza kapelana mjr. Stefana Dmocha – mówił biskup – budujcie wspólnotę, w której będzie działał Jezus Chrystus”.

Biskup generał przybliżył także wiernym działalność Ordynariatu Polowego WP zwracając szczególną uwagę na postugę kapelanów na misjach wojskowych.

Po Mszy świętej odbyło się poświęcenie pojazdów, które wierni ustawili na parkingu przy kościele.

Zjk

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jeziarska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszevicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37,

e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.

Są wniebogłosy, bo są przemilczenia

Cyprjan Karcił Norwid

25. rocznica Solidarności

